

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

CZARY

Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! sensacyjny film szpiegowski

Miłość Fräulein Doktor

(Kobieta szpieg)

W rolach główn.: Myrna Loy i George Brent
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

Nowości

Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś Król Polskich Komików Dziś

ADOLF DYMSZA

WACUŚ

Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Jak wygląda sytuacja na froncie włosko-abisyńskim

Na podstawie wiadomości ze źródeł francuskich, angielskich, niemieckich, włoskich, abisyńskich i depezy własnego korespondenta, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Według wiadomości ze źródeł francuskich nie należy przywiązywać większego znaczenia do utarczek w okolicy Gheralta, ponieważ cała prowincja Tem-Bien jest oczyszczona z nieprzyjaciela. Patrole włoskie prawie na całej linii osiągnęły rzekę Takasse i dopływ jej rzekę Ghewa.

Ażby uniknąć ataków abisyńskich na korpus gen. Santiniego detaszowano kolumnę wojsk tubyicznych w celu nawiązania łączności z oddziałami Danakilów poprzez Cuachen, Chelicot, Dessa Azbi. Posunięcie to miało na celu zabezpieczenie się przeciwko możliwości okrążenia przez Abisyńczyków.

Według wiadomości francuskich, wydaje się, iż Włosi zamierzają wykonać kilka przedsięwzięć na południe, ażeby przeszkodzić koncentracji wojsk abisyńskich wokół Amba Alaghi. Gdyby ten manewr włoski udał się, abisyńczycy zmuszeni byłoby do cofania się i prawdopodobnie oparliby się dopiero o Dessie, gdzie znajdują się główne siły cesarza Abisynji.

Na prawem skrzydle przewidywane są rzekomo również ważne operacje, mające na celu odepchnięcie Abisyńczyków od rzeki Setit.

Ze źródeł angielskich donoszą, iż Włosi udaremniłi atak dedżaszacki Ghebrieta, mający na celu przerwanie włoskich linii komunikacyjnych wokół Gheralta, na południowy zachód od Hausien. W miejscowościach tych toczy się zjadła wojna podjazdowa. Abisyńczycy ukryci na polach kukurydzy otworzyli ogień na karawanę mulów, która wiozła żywność i amunicję dla oddziałów włoskich. Abisyńczycy zostali jednakże wypar-

ci szarżą kawalerii libijskiej, pozostawiając wielu zabitych.

Oficjalny komunikat abisyński do nosi o opanowaniu na północ od Makalle wielkiego transportu włoskie-

go żywności i amunicji. Patrol abisyński, po zaciętej utarczce zdobył pozatem przeszło 100 karabinów. Straty włoskie mają być bardzo znaczne.

Biskup katolicki Miśni przed sądem oskarżony o przestępstwa dewizowe

BERLIN. Sensację dnia stanowi w Berlinie rozpoczęty dziś przed Izłą karną sądu krajowego w Berlinie proces przeciw biskupowi Miśni, 53-letniemu dr. Piotrowi Legge'owi. Jako współoskarżeni występują: generalny wikariusz kapituły dr. Sott oraz sekretarz generalny stowarzyszenia św. Bonifacego w Padderborn dr. Teodor Legge, brat biskupa. Wszyscy oskarżeni stoją pod zarzutem popełnienia przekroczeń dewizowych, wskutek których skarby państwa niemieckiego poniósł straty w wysokości 140 tys. mk.

Rozprawę rozpoczęto o godz. 9.30. Biskup w szatach duchownych przeprowadzony został wraz z współ-

oskarżonymi z więzienia kryminalnego w Moabicie, gdzie od kilku tygodni trzymany jest w areszcie. Tło procesu podobne jest do dotychczasowych procesów dewizowych, wytaczanych przeciw różnym katolickim zakładom i klasztorom na terenie Rzeszy. Miśnieńska kurja biskupia, rezydująca w Budziszynie (Łużyce Dolne) zaciągnęła w okresie powojennym 300 milj. pożyczkę, na którą wypuszczono obligacje, ulokowane na rynku holenderskim. Korzystając jednak ze zniżki obligacji, która doszła do 45 proc. nominalnej ich wartości, kurja biskupia wykupywała te obligacje. Z chwilą wejścia w życie przepisów dewizowych, zabraniają-

cych tego rodzaju transakcji, niedozwolone wykupywanie tych obligacji, jak głosi akt oskarżenia, trwać miało nadal. Z dotychczasowego przebiegu procesu wynika, iż biskup Legge, nie prowadząc osobiście interesów kurji, nie był poinformowany o sprzeczających się przepisom dewizowym transakcjach.

Prasa niemiecka poświęca procesowi biskupa Legge całe szpalty. Zaznaczyć należy, iż od czasu Kulturkampfu w latach 1870, kiedy to ówczesny biskup Monasturu został aresztowany, nie było jeszcze w Niemczech wypadku aresztowania biskupa katolickiego.

Tajne pertraktacje Chin z Sowietami i Ameryką celem stworzenia frontu antyjapońskiego

BERLIN. — Duże zainteresowanie budzą tu doniesienia prasy japońskiej o rzekomych tajnych pertraktacjach, prowadzonych przez ambasadora chińskiego w Moskwie z rządem Zw. Sowieckiego i przedstawicielstwem dyplomatycznym Stan. Zjednoczonych. Rokowania te skierowane być mają przeciw Japonji, poczem zawarty miałby być jakoby chińsko-sowiecki pakt wojenny. Wiadomości te znajdują pośrednie po-

twierdzenie w doniesieniach z Tokio według których przedstawiciel Japonji w Nankinie otrzymał polecenie, by ostrzegł rząd chiński przed tolerowaniem akcji antyjapońskiej i zażądał nawet wyraźnie otwartego jej zwalczania.

Stwierdzając wzrastające napięcie na Dalekim Wschodzie, prasa niemiecka liczy się z moźnym niebawem nastąpić tam wybuchem. Zda-

niem prasy niemieckiej, Japonja coraz wyraźniej manifestuje swe cele, wyrażając gotowość obrony pierwszeństwa swych roszczeń wobec Chin. Zdaniem prasy tutejszej, rząd japoński zdecydowany jest nie tylko ogłosić Chinę północną za sferę swych interesów, lecz w dodatku wystąpić może z całą bezwzględnością przeciw zakulisowemu aranżerom dążeń antyjapońskich.

Próbne rozmowy francusko-niemieckie

LONDYN. Korespondent paryski „Manchester Guardian” twierdzi, że pomiędzy Paryżem a Berlinem odbywają się obecnie rozmowy o charakterze próbnym. W przeciwnieństwie do Herriota, który uważa zbliżenie z Niemcami za sprawę beznadziejną, i skutkiem tego przywiązuje tak wielką wagę do paktu francusko - sowieckiego, Laval w dalszym ciągu uważa, że da się coś zrobić z Niemcami.

Według korespondenta „Manchester Guardian”, Laval przeprowadzi rozmowy z Niemcami w dwóch fazach: pierwszą fazę stanowiłyby rozmowy francusko - niemieckie, drugą zaś — Wielkiej Brytanji, Francji i Niemiec. Korespondent twierdzi, jakoby następujące propozycje były obecnie rozważane: 1) pełnowne potwierdzenie Locarna, któremu nadano by formę paktu

o nieagresji pomiędzy Francją a Niemcami, 2) przyrzeczenie ze strony Niemiec niezaatakowania w ciągu najbliższych 5 lat ani Czechosłowacji, ani też Rosji Sowieckiej. Porozumienie tego rodzaju nie zawierałoby żadnych zobowiązań ze strony Niemiec wobec Austrii i Litwy — pisze „Manchester Guardian”. Ale korespondent dziennika przypuszcza, że z francuskiego punktu widzenia kwestja austriacka winna być omówiona na szer-

szej podstawie wspólnie z innymi zainteresowanymi mocarstwami, 1) zaś Kłajpedy i Litwy winny być zaufane Lidze Narodów.

Trzema głównymi tematami rozmów byłoby prawdopodobnie wobec tego: 1) zachodni pakt napowietrzny, 2) koncesje kolonialne dla Niemiec oraz 3) ewentualnie kwestja austriacka. Możliwym jest, że warunki powrotu Niemiec do Ligi Narodów będą również omawiane.

Wybory w Anglii

LONDYN. — Lokale wyborcze otwarto o godz. 7 rano. Obliczanie głosów rozpocznie się po godz. 21-ej, o której lokale wyborcze zostaną zamknięte. W całej stolicy panuje

spokój, ulice mają normalny wygląd. Uderza nadzwyczaj wysoka frekwencja wyborców. Zarejestrowano 31 milionów 305 tysięcy wyborców, z czego 14 milionów 700 tysięcy męż-

SZTOKHOLM. Tegoroczną nagrodę Nobla w dziale fizyki za r. 1935 otrzymał James Chadwick (ur. w r. 1891), profesor Uniwersytetu w Liverpoolu, poprzednio w Cambridge. Nagroda przyznana została za odkrycie neutronu. Odkrycie to było wynikiem badań nad pewnymi zjawiskami, zachodzącymi przy promieniowaniu berylu. Promieniowanie to zostało stwierdzone po raz pierwszy przez uczonych Bothe i Beckera. Odkrycie prof. Chadwicka pozostaje w związku z odkryciem t. zw. prądu protonów, dokonaniem przez Joliot i jego małżonkę (córkę Marji Skłodowskiej-Curie).

Nagroda literacka nieprzyznana

SZTOKHOLM. — Literacka nagroda Nobla nie została w roku bieżącym przyznana.

Stan zabalsamowania zwłok marszałka Piłsudskiego jest doskonały

KRAKÓW. Dziś zebrała się w Krakowie komisja pod przewodnictwem gen. Roupperta, w obecności prezesa N. I. K. gen. Krzemińskiego oraz ks. kustosa Figiwickiego. Komisja stwierdziła, że pleśń, która wdarła się uprzednio do mundurowi Marszałka Piłsudskiego na skutek nieszczęśliwości poprzedniej srebrnej trumny, została całkowicie opanowana tak, że obecnie nie stwierdzono ani śladu pleśni. Stan zabalsamowania jest doskonały.

Komisja zgodnie z poprzednią zapowiedzią, postanowiła w dn. 15 grudnia t. zn. w terminie, w którym wykończona zostanie tymczasowa metalowa trumna, umieścić w niej trumnę kryształową aż do czasu ukończenia budowy sarkofagu.

Jak wygląda walka z niewolnictwem w Abisynji

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat: „Armje włoskie, które twierdzą, że spełniają misję cywilizacyjną, postępują wobec ludności cywilnej a w szczególności wobec kobiet i dzieci jaknajbardziej brutalnie. Rze kome wyzwolenie 16.000 niewolników w Abisynji jest fałszem, gdyż w całym Tigre, którego część zaledwie zajęli Włosi, niema 16.000 niewolników.



— Wielka fabryka konserw mięsnych w Hannoverze „Fritz Ahrberg”, posiadająca 57 Hlij w kraju i 15 na terenie całej Rzeszy, zawiesiła wypłaty, zgłaszając do sądu postępowanie układowe. Zobowiązania firmy wynoszą około 4 milj. mk. Fabryka zatrudniała ostatnio 850 robotników.

— Na morzu Azowskim i Czarnym trwa silna burza. W Noworosyjsku z powodu burzy wstrzymano wyładunek statków i wszelkie prace w porcie.

— W Hamu (Niemcy) zapadł wczoraj wyrok w procesie o zdradę stanu: Główny oskarżony został skazany na dożywotnie więzienie, 4 osoby skazano na więzienie od 2 do 8 lat.

— W mieście Most (w Czechosłowacji) zawieszono działalność „Związku Niemieckiego”, ponieważ stwierdzono, iż prezes i sekretarz tej organizacji wydawali „świadczenia pochodzenia kryjskiego”.

Ofenzywa o nieustalonym celu

Niemiecka polityka zagraniczna dawno już nie okazywała takiej gorączkowej wręcz ruchliwości, jak obecnie. Na wszystkich wycinkach frontu zagranicznego ofenzywa. Ofenzywa ta objęła Francję, Włochy, Wielką Brytanię, a nawet i Sowiety. Wszystko to wskazuje na to, iż stoimy może przed pewnymi zasadniczymi przesunięciami na terenie niemieckiej polityki zagranicznej. Kto wie, czy w Berlinie nie szuka się obecnie nowych dróg i nowych metod — o ile oczywiście nie mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju sezonowym ożywieniem, które zazwyczaj daje się zauważyć w Niemczech na początku każdej co cięższej zimy. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że im zima zapowiada się ciężiej, tem ożywienie na terenie polityki zagranicznej jest większe.

Najgwałtowniejsza ofenzywa niemiecka skierowana jest w tej chwili w stronę Francji — chodzi o zdobycie jej względów, o stworzenie podstaw porozumienia z sąsiadem zachodnim. Sygnalizowaliśmy to już parokrotnie. Ofenzywa ta ma kulminować w wizycie w Paryżu ambasadora von Ribbentropa. Wczoraj już przybył do Paryża zaufany sekretarz von Ribbentropa, p. Abetz, który w Paryżu ma przygotować teren pod wizytę swego szefa. O ile we Francji nie nastąpi zmiana gabinetu t. zn. o ile — wbrew kursującemu pogłoskom — p. Laval utrzyma się przy premjerostwie i przy tece ministra spraw zagranicznych, wizyta p. von Ribbentropa przyjdzie z pewnością do skutku i w historii stosunków niemiecko - francuskich odegra z pewnością swoją doniosłą rolę.

Wzmocnienie zabiegów o zdobycie życzliwości Francji ma swoje głębokie podstawy w polityce niemieckiej. Gdyby nie bardzo wyraźne pogorszenie się stosunków niemiecko - angielskich, nigdyby może do tego nie doszło. A że stosunki niemiecko - angielskie psują się dzisiaj bardzo wyraźnie, to już jest rzeczą jasną i oczywistą. Żeby sobie to uprzytomnić, wystarczy przypomnieć choćby ostatnie mowy i wystąpienia Winstona Churchilla, o którym do tego mówi się dzisiaj w Anglii jako o przyszłym ministrze obrony narodowej. Wystarczy również przypomnieć o bardzo wyraźnym antyniemieckim artykule wstępnym „Times” z 8 b. m., artykule tak napastliwym i tak przykrym dla dzisiejszych panów Niemiec, iż na terenie Rzeszy został natychmiast wydany zakaz kolportowania tego numeru. Trzeba przytem zaznaczyć, iż właśnie „Times” był tem pismem, które od chwili objęcia rządów przez narodowych socjalistów, stale nawoływało do ugody z nimi, wychodząc z założenia, iż sprawy wewnętrzne Niemiec nie powinny obchodzić Wielkiej Brytanii; że „Times” właśnie był gorącym, najgorętszym zwolennikiem układu morskiego angielsko-niemieckiego i że „Times” jako bardzo zbliżony do Foreign Office, słynny jest na całym świecie z umiarkowania i ostrożności. Taki artykuł w „Times” jest najlepszym dowodem tego, iż w sytuacji dzisiejszej niebardzo mogą Niemcy liczyć na dobre stosunki z Wielką Brytanią i że raczej oglądać się muszą za jakimś innymi sprzymierzeńcami.

Stąd niedaleko już do tego, żeby zrozumieć nagły zwrot niemiecki w kierunku Francji.

Na drodze jednak porozumienia z Niemcami leży zawiła i skomplikowana sprawa stosunków niemiecko - sowieckich. Premier Laval uchodzi wprawdzie za dość umiarkowanego entuzjastę sojuszu z Sowietai, ale bądź co bądź układ sowiecko - francuski — cprawda

jeszcze nieratyfikowany — egzystuje i trzeba się z nim liczyć jako z ważnym czynnikiem francuskiej polityki zagranicznej. Trzeba się też liczyć i z tem, iż układ ten ma we Francji licznych i gorących zwolenników, do których między innymi należy p. Herriot, dziwnie często obecnie wymieniany jako ewentualny następca p. Laval. To wszystko razem musi dać jednak do myślenia w Berlinie, gdzie głośno mówi się o utrzymaniu ostrego kursu antysowieckiego, gdzie jednak podobno jest już pewna zmiana nastroju. Naczelna publicystka „L'Oeuvre”, uchodząca zawsze za doskonale poinformowaną, p. Tabouis donosi z Berlina, że de-

legacja Reichswehry jeszcze raz i bardzo energicznie prosiła Hitlera, aby zmienił swój stosunek do Moskwy. Wywody Reichswehry poparł dr. Schacht wykazem korzyści gospodarczych, jakie spadną na Niemcy wskutek polepszenia się stosunków niemiecko - sowieckich. W tych wiadomościach jest może trochę przesady — ale podobno nie ma dymu bez ognia.

Ze Niemcy starają się obecnie zabezpieczyć się możliwie na wszystkie strony, pozyskać sobie jednak i drugich, a przedewszystkiem nikogo nie zrazić, o tem świadczy najlepiej ich niesłychanie ostrożna polityka wobec konfliktu angielsko - włoskiego. Wbrew prze-

widywaniom, Niemcy ani nie skorzystaliby z izolacji gospodarczej Włoch i nie postarali się o zawładnięcie rynkiem włoskim, ani nawet nie próbują wobec Włoch wygrażać atutu swej neutralności. Ich nota w sprawie sankcyj ułożona została w ten sposób, iż zadowolony z niej był Londyn, Paryż — i Rzym — Wilhelmstrasse robi co może, aby w tej chwili nie zatrzaskać z sobą żadnej furki, nie zamknąć sobie żadnej możliwości porozumienia. Ofenzywa się rozpoczęła, ale jej cel ostateczny nie został jeszcze ustalony. Niewątpliwie, zależeć on będzie od dalszego przebiegu wypadków. N.

Dekret o obniżce komornego zostanie dziś ogłoszony Podatek lokalowy bez zmian

W Dzienniku Ustaw z dnia 15-go b. m. ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Przepisy tego dekretu postanawiają obniżenie podstawowego komornego mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, przyczem obniżka ta wynosić będzie dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych — 15%, dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych firm, które zostały zaliczone w roku bieżącym do 7 i 8-ej kategorii przemysłowej i 4-ej kategorii handlowej — 10 procent.

Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku, co komorne płacone przez lokatora.

Komorne w budynkach, nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego obniżone zostanie w analogiczny sposób, a więc dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych o 15 proc., dla mieszkań 4-izbowych (3 pokojowych) i większych o 10%. W domach należących do Zakładów Ubezpieczeń Społecznych obniżka nastąpi w stosunku do komornego z grudnia 1934 r.

Żniżki te wprowadzone zostają na okres od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 30 listopada 1937 r., a więc w okresie, w którym wprowadzone zostają nowe obciążenia podatkowe na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego.

Obniżenie komornego nie powoduje zmiany podstawy wymiaru podatku od nieruchomości i podatku od lokali na rok 1935.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów została wyjęta mieszkanca złożone z 6 pokoiów i większe, mieszkania mniejsze powstałe z przebudowy większych mieszkań dokonanej po dniu 1 grudnia 1935 r. oraz lokale większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych (z wyjątkiem lokali przedsiębiorstw przemysłowych 7 i 8 kategorii i handlowych 4 kategorii).

Wypowiedzenie umów najmu mieszkań oraz lokali przemysłowych i handlowych wyłączonej z pod ustawy o ochronie lokatorów, nie może nastąpić w terminie wcześniejszym, niż: co do mieszkań na dzień 30-go czerwca 1936 r., co do lokali przemysłowych i handlowych — na dzień 30 września 1936 r.

Przepisy ustawy o ochronie lokatorów z 1924 r. nie mają zastosowania na terenie woj. śląskiego, gdzie obowiązuje śląska ustawa o ochronie lokatorów z 1926 r. Analogiczne przepisy o obniżce komornego i zmianie ustawy o ochronie lokatorów mają być wprowadzone do śląskiej ustawy o ochronie lokatorów w drodze nowelizacji tej ustawy przez sejm Śląski.

Na terenie woj. śląskiego obowiązują więc będą tylko te przepisy omawianego dekretu, które wprowadzają obniżkę komornego w budynkach, nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa i banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

Spółczkowanie b. ministra spraw wewnętrznych

BOULOGNE SUR MER. B. minister spraw wewnętrznych dep. Frontu społecznego został kilkakrotnie przez pewnego lekarza, członka organizacji prawniczej. Front udawał się właśnie na zebranie publiczne, na którym miał przemawiać.

Dekret o sankcjach finansowych przeciw Włochom zostanie wkrótce wydany

W wykonaniu zobowiązania Polskiego, wynikającego z art. 16-go Paktu Ligi, i w myśl propozycji komitetu koordynacyjnego o sankcjach finansowych przeciw Włochom — wydany zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wykonania art. 16-go Paktu Ligi.

Projekt tego dekretu został już opracowany i będzie uchwalony na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów. Dekret wejdzie w życie z dn. 18-go listopada b. r., zgodnie z rezolucją komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów.

Dowiadujemy się, że wedle projektu dekret zakazywać będzie dokonywania na obszarze Rzeczypospolitej następujących czynności: udzielania wszelkich pożyczek rządowi włoskiemu oraz dokonywania wszelkich subskrypcyj pożyczek emitowa-

nych we Włoszech, lub gdzieindziej bezpośrednio, czy pośrednio przez rząd włoski; udzielania wszelkich kredytów bankowych, przemysłowych, handlowych, towarowych i innych, przeznaczonych bezpośrednio lub pośrednio dla rządu włoskiego oraz wykonywania w jakikolwiek sposób umów o pożyczki, przyznane bezpośrednio lub pośrednio rządowi włoskiemu przed wejściem w życie tego dekretu; udzielania wszelkich pożyczek, przeznaczonych bezpośrednio, lub pośrednio dla mających siedzibę na obszarze państwa włoskiego, związków i instytucji publicznych, lub osób fizycznych — czy prawnych, oraz dokonywania wszelkich subskrypcyj takich pożyczek, emitowanych we Włoszech, lub gdzie indziej; udzielania wszelkich kredytów bankowych, przemysłowych, han-

dlowych, towarowych i innych, przeznaczonych bezpośrednio, lub pośrednio dla tego rodzaju instytucji, lub osób oraz wykonywania w jakikolwiek sposób wszelkich umów o pożyczki, przyznane im bezpośrednio, lub pośrednio, przed wejściem w życie tego dekretu; wreszcie emitowania akcji, lub też wzywania do uczestnictwa kapitałowy na rzecz tych instytucji, lub osób oraz subskrybowania wszelkich tego rodzaju akcji włoskich.

Projekt dekretu przewiduje, że kto wykracza, nawet nieumyślnie, przeciwko tym postanowieniom, podlega karze aresztu do roku, lub karze grzywny, albo obu tym karom łącznie. Sprawy o te przestępstwa należeć mają do właściwości sądów okręgowych.

Sąd najwyższy w Gdańsku ma zastrzeżenia co do ostatnich wyborów ale Volkstagu nie rozwiązał

GDĄSK. Gdański sąd najwyższy wydał wyrok w sprawie skarg opozycji, żądającej unieważnienia rezultatów ostatnich wyborów do Volkstagu.

Sąd uznał m. in. za niesłuszne: Rozwiązanie zebrań wyborczych socjalistów przez policję, kwestjonowanie szeregu plakatów socjalistów i centrowców w okresie wyborczym, oddanie do dyspozycji stronnictwu narodowo - socjalistycznemu urządzeń senackich dla celów agitacji wyborczej, zatrudnienie robotników senackich i miejskich przy dekoracji ulic i gmachów senackich emblematami oraz chorągiewkami na rzecz stronnictwa narodowo - socjalistycznego.

Sąd potępił pozażem urządzenie wyborczych zebrań narodowo - socjalistycznych w okresie wyborczym w budynkach senackich oraz przemówienie przywódcy stronnictwa narodowo - socjalistycznego Forstera na zebraniu wyborczym urzędników i pracowników senatu. Forster oświadczył tam, że „każdy urzędnik i pracownik, który nie odda swego głosu na listę narodowo-

socjalistyczną będzie niezwłocznie wydalony ze służby senackiej lub miejskiej”.

W końcu sąd uznał za niesłuszne zbyt słabe występowanie policji w kilku wypadkach, gdy narodowi socjaliści napadli na członków stronnictwa opozycyjnych w okresie wyborczym.

Wszystkie te zajścia, zdaniem sądu najwyższego, nie mają tak poważnego znaczenia, aby zachodziła konieczność unieważnienia całości rezultatów wyborczych. Wobec tego sąd unieważnił tylko głosy narodowych socjalistów w 18 okręgach wiejskich, gdzie stwierdzono szereg nadużyć.

Dalej sąd zmniejszył ogólną liczbę głosów narodowo - socjalistycznych we wszystkich okręgach wiejskich o 10 procent, a w okręgach miejskich o 3 procent, tak, że ostateczny rezultat wyborów z dn. 7 kwietnia ustalony został obecnie przez najwyższy sąd w Gdańsku jak następuje: lista nr. 1 — nar. socjaliści — 128.619 głosów, nr. 2 — socjaliści — 37.804 głosy, nr. 3 — komuniści — 7.935 głosów, nr. 4

— centrowcy — 31.576 głosów, nr. 5 — niemiecko - narodowi — 9.822 głosy, nr. 6 — b. kombataneci — 375 głosów, nr. 7 — polacy — 8.311 głosów.

Poprzednie rezultaty ustalone przez senat przedstawiały się jak następuje:

Lista nr. 1 — 139.423 głosy (43 mandaty), nr. 2 — 37.729 (12), nr. 3 — 7.916 (2), nr. 4 — 31.522 (10), nr. 5 — 9.805 (3), nr. 6 — 373 (0), nr. 7 — 8.294 głosy (2 mandaty).

Nowy podział mandatów nastąpi przez oficjalnego kierownika wyborczego.

Według nieoficjalnych obliczeń, narodowi socjaliści stracili obecnie 2 mandaty, które wobec zblokowania się list opozycyjnych przypadną po jednym dla centrowców i socjalistów. Bez zblokowania się tych list zwiększyłaby się lista mandatów polskich o jeden mandat.

Nowych wyborów nie będzie z powodu upływu terminu, który wyznaczył jest na 3 miesiące od odbycia się wyborów, t. zn. 7 lipca r. b.

Jeszcze jedna rozmowa Drummond—Mussolini bez rezultatu

LONDYN. — Foreign Office otrzymało obecnie dokładny raport ambasadora Drummonda o rozmowie odbytej z Mussolinim we wtorek popołudniu. Wydaje się, że rozmowa ta nie przyczyniła się wcale do odprężenia we wzajemnych stosunkach obu państw. Mussolini miał zażądać, aby W. Brytania wycofała część okrętów wojennych i zredukowała stan swoich sił morskich na morzu Śródziemnym do tej wysokości, jaka istniała w początku sierpnia r. b.

Należy zauważyć, że w tym czasie flota brytyjska na Morzu Śródziemnym była mniej liczna aniżeli normalnie przed zatargiem włosko-abyssyńskim. Tylko za tę cenę Mussolini gotów jest wycofać z Libji jeszcze jedną dywizję wojsk. Żądanie Mussoliniego miało być przez Drummonda odrzucone i sytuacja pozostaje w dalszym ciągu niewyjaśniona. Mussolini miał zresztą rozszerzyć ramy prowadzonych obecnie rozmów i wysunąć propozycję stałej

określonej proporcji sił floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym w stosunku do tonażu floty włoskiej. Ze strony brytyjskiej takie rozszerzenie ram rozmów nie jest akceptowane. Rząd brytyjski pragnie rozmowy ograniczyć wyłącznie do aktualnych zagadnień i nie brać żadnych zobowiązań na dalszą przyszłość, zwłaszcza w chwili, gdy w Egipcie rozgrywają się niepokojące wydarzenia.

Gdzie spisek, jaki spisek?

Wrażenia z procesu harcerza polskiego Jana Delonga

(Od specjalnego wysłannika „Kurjera Polskiego”) Morawska Ostrawa, 13 listopada.

Drugiego dnia procesu harcerza polskiego Jana Delonga, zakończony niezwykle surowym wyrokiem skazującym, jeszcze mocniej, niż pierwszy dzień rozprawy podważył fundamenty aktu oskarżenia. Jak wiadomo, oskarżenie szło w dwóch kierunkach: 1-o Delong brał udział w spisku przeciwko całości republiki czechosłowackiej, 2-o Delong podczas demonstracji w dniu 28 lipca rzucał kamienie na czeską straż graniczną.

Jeżeli chodzi o sprawę spisku i zwiazków Delonga ze spiskowcami, to w pierwszym dniu rozprawy mówiono bardzo wiele o charakterze, celach i zadaniach szeregu organizacji polskich — Legionu Młodych, Straży Przedniej i Związku Niepodległościowców Śląskich — usiłując wywołać wrażenie, że organizacje te mają oblicze wyraźnie antyczeskie. Miał to stwierdzić konfident policji politycznej, nazwiskiem Kika. Otóż ten p. Kika, młodzieniec o wybitnie tępych wyrazie twarzy nie o tych organizacjach nie powiedział, bo prosto powiedzieć nie mógł. Opowiadał tylko, że w czasie demonstracji w Cieszynie polskim słuchał szeregu mów, był świadkiem przysięgi złożonej pod pomnikiem Legionistów. Nie są to rzeczy ani rewelacyjne, ani nawet nowe, bo przecież cała demonstracja miała charakter jawny i odbywała się publicznie.

Chcąc podkreślić groźny charakter manifestacji, godzącej w całość Czechosłowacji, prokurator p. Trojanek zażądał, by w sądzie odegrano płytę gramofonową, która na podstawie transmisji katowickiego radia utrwalała przebieg demonstracji. Miało się w pierwszej chwili wrażenie, że płyta istotnie pozwoli prokuratorowi na wysnuć jakichś daleko idących wniosków. Tymczasem zaprodukowano w sądzie gramofon demonstrację tak niewinną, że ten dowód rzeczowy, wysunięty przez rzecznika oskarżenia, z miejsca obrócił się przeciwko oskarżeniu.

Ale prokurator brnął dalej. Między wierszami zaczął podkreślać, że właściwie wyraźnie antyczeski charakter miały między innymi organizacje, jak Legion Młodych, Związek Niepodległościowców, Straż Przednia, ile Związek Harcerzy, istniejący również na terenie Czechosłowacji. I tutaj teza zaciekłego p. Trojanek została podważona i obalona. Zjawił się przed sądem harcerz, obywatel czechosłowacki, narodowości polskiej i zeznał, że harcerstwo jak wszędzie, tak i w Czechosłowacji, nie posiada oblicza politycznego. Zeznania te umocnił i potwierdził w zupełności nauczyciel gimnazjum czeskiego w Morawskiej Ostrawie, który również oświadczył sądowi, że harcerstwo w Czechosłowacji nie miesza się do polityki.

Po tego rodzaju przebiegu sprawy wydawało się rzeczą niemal pewną, że oskarżenie Delonga o spisek odpadnie w zupełności i pozostanie tylko oskarżenie o rzucanie kamieni na stronę czechosłowacką, nawiasem mówiąc, potwierdzone jedynie i wyłącznie przez straż graniczną i graniczną żandarmerję czechosłowacką. Tymczasem prokurator Trojanek w bardzo krótkim, bardzo lakonicznym i bardzo nieciekawym przemówieniu poparł akt oskarżenia w całym jego brzmieniu. Replikował mu obrońca Delonga, adw. Wayda, między innymi podkreślając zupełnie słuszenie, że określanie działalności Delonga mianem irredenty jest nonsensem, ponieważ irredentystą może być tylko obywatel danego kraju, nigdy zaś cudzoziemiec,

a Delong jest przecież obywatelem polskim.

Wyrok, który zapadł po krótkiej półgodzinnej naradzie, jest znany. Trybunał skazał Delonga ze wszystkich punktów oskarżenia, a więc między innymi i za spisek przeciw całości republiki. Po odczytaniu wyroku przewodniczący w długim wywodzie wyjaśniał motywy, dla których sąd w całej pełni podzielił i przyjął tezy aktu oskarżenia. Nie chcemy tu polemizować z tą częścią wyroku, która uznaje Delonga winnym rzucania kamieni, czy kamyków na stronę czechosłowacką. Dowód na to dali wprawdzie tylko przedstawiciele policji i żandarmerji, ale ostatecznie sędzia jest również organem państwowym i może dowód tego rodzaju, bez względu na to, że oskarżony stanowczo temu przeczy, przyjąć. Natomiast ta część wyroku, która mówi o udziale

Delonga w spisku przeciw całości republiki czechosłowackiej jest ze stanowiska prawa formalnego nie do przyjęcia. Bo cóż udowodniono Delongowi podczas rozprawy, do czego sam się przyznał? Udział w demonstracji publicznej, złożenie ślubowania. Może się to komuś nie podobać, może to w kimś wywołać niezadowolenie i protesty, ale daleko od tego do spisku, o który Delong został oskarżony. I jeszcze jedno. Przewód sądowy nie dał władzom czechosłowackim najmniejszej podstawy, ani do stwierdzenia, że Delong należał do organizacji o charakterze wyraźnie politycznym, ani też nie potrafił stwierdzić, iż organizacje te dążyły lub dążą do naruszenia całości republiki czechosłowackiej. Takie lub inne przemówienie podczas demonstracji, taka lub inna rezolucja, to jeszcze za małą podstawą do twierdzenia, że się ma

do czynienia z zorganizowanym spiskiem.

Pozatem w myśl sentencji wyroku Delong został skazany na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu. Na pytanie piszącego te słowa, w jaki sposób można cudzoziemca pozbawić praw, przewodniczący Trybunału odpowiedział: to tylko na wypadek, gdyby Delong chciał optować na rzecz Czechosłowacji. — Odpowiedź mało przekonująca!

Rozprawa przeciwko Janowi Delongowi prowadzona, jeżeli chodzi o stronę zewnętrzną, poprawnie i spokojnie, wykazała, że władze czechosłowackie i na terenie sądowym kierują się nastrojami i stanami nerwowymi, dalekimi od chłodnego, zrównoważonego spojrzenia ludzi, którzy są przekonani o słuszności swej sprawy.

(Fr.)



...wobec bliskiego otwarcia sesji sejmowej toczą się rozmowy i narady co do składu komisji budżetowej, wybieranej, wedle nowego regulaminu, jak wszystkie komisje, przez cały Sejm. Chodzi o to, by zabezpieczyć się w tym wypadku od niespodzianek w formie zgłoszenia kandydatur w ostatniej chwili, co w komisji tak ważnej, jak budżetowa byłoby niepożądanym.

Memoriał emerytów w sprawie obniżki uposażeń

Związek polskich zrzeszeń emerytalnych złożył p. ministrowi skarbu obszerny memoriał w sprawie zamierzonej obniżki uposażeń emerytalnych.

Memoriał stwierdza, że w celu opamiętania deficytu budżetowego zamierzone jest uderzenie w najslabiej uposażone warstwy społeczne (przeciętna emerytura państwowa wynosi 130 zł. miesięcznie) aż trzema sposobami: 1) wprowadzeniem nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń, pobieranych z funduszy publicznych, 2) podwyższeniem podatku dochodowego, który emeryci opłacają i 3) odjęciem od podstawy wymiaru emerytalnego części lat spędzonych w służbie zaborczej.

Wszystkie te trzy sposoby obniżą dotychczasowe pobory emerytów mniej więcej o 25 proc. mimo, że dotychczas w ciągu ostatnich 5 lat obniżono je już o 47 proc.

Ś. p. dr. Kazimierz Panek

BYDGOSZCZ. — Wczoraj wieczorem zmarł nagle na udar serca dr. Kazimierz Panek, były prof. Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. Zmarły liczył lat 62.

Zmarły wydał szereg dzieł naukowych o nosaciznie oraz gruźlicy wśród zwierząt, nad którą prowadził specjalne studia i doświadczenia, subwencjonowane przez Min. Rolnictwa. Zdobył w tej dziedzinie sławę zagranicą, gdzie zaczęto stosować jego system leczenia gruźlicy u zwierząt. Jednocześnie prowadził studia naukowe nad gruźlicą kostną u ludzi, stosując własną surowicę ze znakomitymi wynikami.

Dr. Panek miał wygłosić dn. 15.XI pierwszy publiczny odczyt na temat swych odkryć we wspomnianej dziedzinie, czemu stanęła na przeszkodzie śmierć, powodując wielką stratę dla polskiej nauki.

Zgon kuratora Wasunga

Dn. 13-go b. m. zmarł nagle na aneurizm serca ś. p. dr. Władysław Wasung, pplk. rezerwy i emerytowany kurator okręgów szkolnych w Nowogrodku i na Wołyniu.

Ś. p. Władysław Wasung urodził się w roku 1873. Należał przed wojną światową do tej grupy pedagogów polskich, która na swoim odcinku pracy prowadziła niestrudzenie walkę o niepodległość naszego państwa. Zmarły obok pracy pedagogicznej poświęcił się również pracy w samorządzie Krakowa.

Ś. p. Władysław Wasung był odznaczony „Orłętami Lwowskimi” za udział w obronie Lwowa. Osierocił żonę, dwie córki i syna.

Niema epidemji wśród wojsk włoskich

RZYM. — Ogłoszono tu komunikat ponownie zaprzeczający informację o szerzeniu się epidemji wśród wojsk włoskich.

Krwawe zajścia w Kairze

Wielka liczba ofiar

PARYŻ. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Kairu, że w czasie wczorajszych rozruchów 6 policjantów, patrolujących przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych zrzucono z wysokości 8 metrów na podwórzec wewnętrzny. W dzielnicy Khalifa agent angielski Scott został dotkliwie poturbowany. W jednej z szkół w Tussum, gdy uczniowie zgromadzili się dla omówienia planu manifestacji, schody zawaliły się pod ciężarem, przyczem 9 uczniów odniosło poważniejsze rany.

Najgroźniejszy charakter miały rozruchy w Tantah, gdzie 2 osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany. O godz. 19 bilans dnia przedstawiał się jak następujący: 2 zabitych i 150 rannych, w tej liczbie około 60 policjantów. Wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie stronnictwa Wafd, zwołane z okazji rocznicy utworzenia tego stronnictwa. Kiedy przywódca stronnictwa Nahas Pasza i Makram Ebeid weszli na trybunę, podniecony tłum, liczący około 30 tysięcy osób powitał ich okrzykami „niech żyje strajk”, „niech żyje rewolucja”.

„niech żyje niezależność”. Zgromadzeni oklaskiwali z jednokrotnym entuzjazmem okolicznościowo dobrane wersety z Koranu, śpiewane z wielkim zapalem przez jednego z duchownych muzułmańskich, jak przemówienia polityczne swych przywódców. Padły przytem liczne wrocie okrzyki pod adresem władz brytyjskich. Przed zakończeniem zgromadzenia, uchwalono przez aklamację rezolucję, którą Nahas Pasza nazwał „wypowiedzeniem wojny przez stronnictwo wafdystów”. Rezolucja ta wzywa wszystkie klasy narodu, wszystkie organizacje i ugrupowania do odwołania wszelkiej współpracy z Anglikami „dopóki ci naruszać będą konstytucję i niezależność kraju”. Rezolucja podkreśla, iż głos większości narodu egipskiego nakłada na rząd obowiązek ustąpienia. Na wypadek odmowy rządu, stronnictwo Wafd odmówi mu swego poparcia. W zakończeniu rezolucja podkreśla, że każdy gabinet, który zgodzi się współpracować z Anglią, będzie uważany przez Wafd za wroga krajowy i będzie przez to stronnictwo zwalczany

wszystkimi środkami.

KAIR. Tłum manifestantów, w liczbie 1500 osób, który podążał z Gizeh do Kairu, został wstrzymany po drodze przez silny oddział policji. Wywiązało się starcie, przy czem manifestanci z zaciętością zaatakowali policjantów, bijąc ich pałkami i obrzucając kamieniami. Oficer brytyjski, który dowodził oddziałem policji, dał kilka strzałów do napastników, czterech spośród nich zabijając. Jeden z policjantów brytyjskich jest ranny. Dopiero po pewnym czasie policji udało się manifestantów zmusić do odwrotu.

KAIR. — Rozruchy, które wybuchły w Kairze i Tantah, rozszerzają się i na inne miasta egipskie. W Beni Suef nad Nilem policja zmuszona była użyć broni palnej wobec atakującego tłum. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w czasie wczorajszych rozruchów w Kairze i Tantah 3 osoby zostały zabite a 147 odniosło rany. Wśród rannych więcej niż połowę stanowią policjanci.

Król grecki w drodze powrotnej do Aten

LONDYN. — Król grecki dzisiaj o godz. 11-jej wyjechał do Aten via Paryż, po dwunastoletnim wygnaniu.

Na dworcu odjeżdżającego króla żegnał książę Walji, książę i księżna Yorku oraz książę Kentu z mał-

żonką. Licznie zebrana na dworcu publiczność zgotowała królowi gorącą owację.

Sytuacja w Abisynji

Fronty abisyńskie ożywiły się, rozgorzały zaciętymi walkami. Tym razem stroną ofensywną są Abisyńczycy, którzy dotychczas byli najzupełniej prawie bierni. Czy jest to już KONTROFENZYWA, zapowiadana od dłuższego czasu? Prawdopodobnie jeszcze nie, choć w walce — sądząc z depesz otrzymywanych z różnych źródeł — zaangażowane są siły dość znaczne. Jest rzeczą oczywistą, że w abisyńskich warunkach komunikacyjnych i organizacyjnych przeprowadzenie mobilizacji miljonowej armji trwać musi o wiele dłużej, niż gdzieindziej i miesiąc, ani półtora miesiąca na to nie mogły wystarczyć, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę trudności w uzbrojeniu. Wedle prawdopodobnie brzmących, przewidywań korespondentów angielskich w Abisynji, armja etiopska może być naprawdę gotowa do

boju dopiero w końcu listopada lub z początkiem grudnia.

Jest rzeczą oczywistą, że wobec tego OPÓŹNIANIE OPERACYJ WŁOSKICH jest dla Abisyńczyków celem samo w sobie. Wystarczają do tego potyczki i ustawiczne niepokojenie nieprzyjaciela, wojna bowiem rozgrywa się na arcytrudnym dla Włochów terenie. Przyjmowanie wielkich bitew, bez należytego do nich przygotowania, byłoby dla Abisyńczyków wielkim ryzykiem.

Podobno mają jednak takie wojenne ambicje różni rasowicze, nie rozumiejące, względnie nie doceniające taktyki, nakazywanej przez Negusa, z pewnością nie bez porady doświadczonych EUROPEJSKICH OFICERÓW. Ci oficerowie mają zresztą postach, jak się zdaje, tylko w Adis-Abebie. Poszczególne rasowicze,

dziedzasmacze i jak się tam jeszcze zważy abisyńscy wodzowie, są wni przedewszystkiem w swoją mądrość i niezawieszę słuchają europejskich oficerów.

Ostre walki toczą się zwłaszcza na FRONCIE POŁUDNIOWYM. O miejscowościach, wymienianych w ostatnich dniach w komunikatach, jako tych, które zajęte były przez Włochów, nie pewnego niewiadomo. Być może, że nagły impet abisyński dał rzeczywiste jakiegoś terytorjalne sukcesy. Czy, jakie i o ile trwałe, okaże się to w najbliższych dniach.

Również na PÓLNOCNYM FRONCIE toczą się zacięte walki, choć w mniejsze skali, niż na południowym. Tutaj jednak wojna ze strony abisyńskiej ma nadal charakter partyzancki. Sprzyja temu typowy walki wysokogórski teren.

Francja z mapy Michelin'a

Parę osobliwości turystycznych



kronika
kulturalna

(H) Co robi przede wszystkim motocyklista, lub szczęśliwy posiadacz samochodu, zanim się „wypuści” na wólcę? Oczywiście, uwolnić stół (możliwie duży stół) od wszelkiego zbędnego „balastu” — rozkłada mapę, przewodnik samochodowy i notes. Notuje i oblicza, z jakim od czasu do czasu wszystko przekreślając, bo okazuje się, że właśnie w tym najciekawszym miejscu zamknięta droga! Zamknięta, lub całkiem prosto nie do przebycia: złowrogie krzyżki mówią mu o tem wyraźnie. Całe szczęście zresztą, że mówią zawczasu, bo sobie, również zawczasu, można obmyślić inną trasę, nie rezygnując z dotarcia tam, gdzie jest coś naprawdę godnego uwagi.

Od niedawna dopiero mamy takie mapy w Polsce (wyd. naszego Touring-Klubu) i bodajże teraz dopiero można na nich prawie w stu procentach polegać. Znacznie szczęśliwi są pod tym względem Francuzi. Ich mapy i przewodniki Michelin'a — to arcywzór w swoim rodzaju.

Warto ten arcywzór przez chwilę postudjować, nawet jeśli nie mamy narazie zamiaru, ani, niestety, możliwości wybrać się do Francji samochodem. Dlaczego warto? Bo się z nich dowiemy mnóstwo rzeczy ciekawych.

Cóż może być ciekawego w mapie samochodowej dla człowieka, który nie ma samochodu? Czem zainteresować może taka mapa obcego kraju kogoś, kto ani myśli tam jechać? Dla studentów geograficznych znacznie odpowiedniejszy będzie zwyczajny atlas i — ewentualnie — encyklopedia!

Otóż właśnie mapy i przewodniki Michelin'a to coś zupełnie swojego. I mówią nam one o Francji i o Francuzach wiele, bardzo wiele.

Cóż mogą mówić więcej, ponad to, jaka tam jest sieć dróg, jaki ich stan i co godnego widzenia? Co w ogóle mogą powiedzieć o Francuzach?

DOBRY OBYWATEL — RZECZ WAŻNA!

Proszę:

Taka zabawna mapa, na której niektóre małe miejscowości zaznaczone tłustym drukiem, inne zaś, dużo od nich większe — drukiem zwykłym. Zabytki architektury? Piękno krajobrazu? Broń Boże. Bądźmy na chwile praktyczni, tak, jak właśnie Francuzi praktyczni być potrafią. Czyż tylko oczy sycić będziemy na naszej wycieczce? „Bo gacić umysł i serce?” Czy nie państwu nie mówi np. pora obiadowa?

A więc jednak mówi! No, to poszukajmy właśnie na tej pięknej mapie, gdzie nas dobrze nakarmią. Bo to jest mapa „kulinarna”. Te wytłuszczone nazwy informują, że w tej miejscowości kuchnia jest — nawet jak na francuskie stosunki — świetna. Druk półtłusty oznacza kuchnię dobrą, druk zwykły — średnią. O złej niema w ogóle mowy. Takich miejscowości w ogóle nie zamieszczono na tej mapie.

Zajrzyjmy teraz po bliższe informacje do skorowidza. Przy nazwie miejscowości znajdziemy tu nazwy hoteli i restauracji, gdzie tej dobrej kuchni trzeba szukać. Nie zabłądzisz, wędrowcze, podróżując z przewodnikiem Michelin'a! Trafisz napewno na obiad, gdzie należy, i tyle za niego zapłacisz, wiele ci kieszeń pozwala.

ZWŁASZCZA, GDY NIE JEST ZA DROGI I „Z KOMFORTEM”...

Bo i w tem ci Michelin dopomoże. Tutaj, popatrz, trzy gwiazdki. Uwaga! Bardzo drogo. Dwie gwiazdki — już cokolwiek taniej, ale się jeszcze nie cieszy; — jedna gwiazdka, to dopiero coś dla Ciebie, chociaż nie myśl, że i to „za darmo”. Bo jedna gwiazdka mówi, że menu

kosztuje nie mniej, niż 25 franków od osoby. No, ale we Francji jest w ogóle drożej, niż u nas.

A może lubisz „odżywiać się” w miłym chłodzie (w lecie rzecz prosta, nie teraz!), na świeżym powietrzu, w ogródku bardzo eleganckim? Może chętnie wypożyczysz potem przez chwilę na wygodnym leżaku, żeby nie siadać tak zaraz do auta, nie chwytając za kierownicę? Tak? To szukaj takiego śmiesznego znaczka, wyobrażającego pana na fotelu. I patrz, co przy nim napisano, np. „widok na morze”, „wspaniała panorama górską”. Masz wszystko od razu: dla oczu, „strudzonych kości” i żołądka.

ALE MOŻNA I W PRZYDROŻNYM ROWIE

Tak, tylko te ceny... Te ceny jednak Cię przerażają. Wcale Ci się nie dziwi i dzisiaj nawet nie dziwi Ci się dość dostatni Francuz, któ

ry, mimo swej przysłowiowej oszczędności, nie miał i nie ma zwyczaju oszczędzać na jedzeniu. Raczej na wszystkim innym!

Nie dziwi się i znajduje radę, dla nas prostą, lecz na tamtejsze warunki mocno zbliżoną do rewelacji (kto wie, czy nie do rewolucji nawet!).

Dwadzieścia pięć, czy czterdzieści, czy zgola pięćdziesiąt franków od osoby (jeśliś natrafił na trzy gwiazdki) — a nas jest właśnie pięć osób, bo przecież lubimy jeździć „familijnie”. — Nie. Zrobimy to dużo taniej. Któż nam zabroni wziąć z sobą zapasy? I ten śliczny, składany stolik, także składane krzesła i zgrabną walizkę z nakryciem, co się wszystko zmieści — jak ułaj — w kufrze naszego wozu. (Wozów się tu używa „zamaszystych” — ty py sportowe dobre są, lecz dla smarkaczy!). I, wyszukawszy sobie piękną okolicę, „z widokiem na morze”,

„z panoramą gór”, czy różnemi innymi „gajami i ruczajami”, rozłoży się z całym naszym „umeblowaniem” koło szosy, „w cieniu drzew”, niemniej pięknych, niż w takim za chwalanym restauracyjnym ogródku.

Dawniej nie było to wśród Francuzów dobrze widziane. Nie bez przekaśu obserwowano skromnych „etranżerów”, co się pożywali w przydrożnym rowie. Piszący te uwagi niemało ongiś ściągnał na siebie takich pogardliwych spojrzeń. To też bardzo mu było przyjemnie te lata odwzajemniać się niemi różnym francuskim rodzinom „na biwaku”. I konstatować, że wcześniej od nich był mądry...

Nie radzę tylko zaczynać o tem mówić z restauratorami. Bo mówią bardzo brzydko i ową „mądrość” określają wyrazami, które z tem pojęciem nie mają nic, ale to całkiem nie wspólnego!

Co się stało z Kingsfordem Smithem bohaterem lotu Anglja—Australia

Wczoraj dzienniki całego świata przyniosły krótką wiadomość: Stracono wszelką nadzieję odnalezienia Kingsford Smith'a. Poszukiwania jeszcze trwają.

W MAŁYM DOMKU

Tych kilka słów wnosi do małego domku w Londynie atmosferę tragedji. Od kilku dni młoda kobieta, pani Smith dzień i noc czuwa, aby biec natychmiast na każdy sygnał telefonu, bo może jednak... bo może wreszcie doczeka się jakiejś uspokajającej odpowiedzi, może dowie się, że mąż jej został znaleziony, że żyje... Ale telefon milczy, a jeżeli czasem zadzwoni to przynosi wieść tyle razy już w ciągu tych długich dni słyszaną, że jeszcze nic nie wiadomo, że jeszcze na żaden ślad Smith'a nie natrafiono. Nieszczęśliwa kobieta opanowuje się, żeby móc uspokoić kilkolatniego synka, który zaraz po przebudzeniu przychodzi do niej z płaczem, pytając: Mamusi, powiecz czy tatuś żyje. I zadaje jej to pytanie tyle razy w ciągu dnia.

KIM JEST, CZY BYŁ — KINGSFORD SMITH?

Australijski lotnik długodystansowy, jeden z asów lotniczych świata, mający swą piękną kartę w historii lotnictwa. Jest jednym z pierwszych, którzy przelecieli wzdłuż Afrykę w locie Londyn — Kapsztadt. W 1928 roku odbył wspaniały lot nad Oceanem Spokojnym z San Francisco przez Hawaje i wyspy Fidzi do Australji. Po rekordowym locie Berta Hinklera Anglja — Australia w ciągu 15 i pół dni, Smith w roku 1929 bije ten rekord przebywając trasę dłuższą o 1600 km. w ciągu 12 dni, 14 go

dzin. W następnym roku poprawia go jeszcze uzyskując czas 9 dni 21 godzin. W następnych dwóch latach rekord ten został pobity przez Scotta i Butlera, w 1933 pobija ostatecznie rekordy Smith uzyskując czas 7 dni 4 i pół godzin.

Gdy w roku 1934 ma się odbyć wyścig na trasie Mildenhall — Melbourne, Smith postanawia wziąć w nim udział. Ma wszystkie dane na zdobycie palmy zwycięstwa. Nie stety, udając się na miejsce startu drogą powietrzną, aby wypróbować samolot, wskutek drobnego defektu silnika, musi lądować. Przy lądowaniu na nieodpowiednim terenie samolot ulega poważnemu uszkodzeniu i, mimo że naprawa jego trwa dzień i noc bez przerwy, lotnikowi nie udaje się przylecieć na czas i musi zrezygnować z wzięcia udziału w wyścigu.

Ale nie rezygnuje z myśli pobicia raz jeszcze rekordu. Przygotowania trwają bardzo długo, gdyż trzeba było zdobyć absolutną pewność i niezawodność maszyny, bowiem jakiegokolwiek nieprzewidziane lądowanie przekreśliłoby możliwość pobicia, tak niestychante „wysrubowanego” czasu. Trzeba było wyczekać na odpowiednie warunki atmosferyczne, poczynić na całej trasie wszystkie przygotowania, aby w czasie lotu zabezpieczyć się przed wszelkimi niespodziankami, aby nie stracić ani jednej minuty zbytecznie.

PIERWSZA PRÓBA

Wreszcie w dniu 23 października bieżącego roku Kingsford Smith decyduje się na start. Napotyka jednak na pierwszym etapie lotu tak niesprzyjające warunki atmosferyczne, że decyduje się na lądowanie w Brindisi i przerwanie lo-

tu. Wraca do Londynu, aby czekać na poprawę pogody i możliwość podjęcia lotu nanowo.

LOT OSTATNI

W dniu 6 bieżącego miesiąca o godzinie pół do siódmej rano startuje wreszcie wraz z Pethybridge'm z lotniska Lympe. Pierwsze etapy przebywa szczęśliwie. Ląduje początkowo w Atenach, potem w Bagdadzie i Allahabadzie. Przebywa 6.500 kilometrów, czyli jedną trzecią trasy w ciągu 25 godzin. Ląduje raz jeszcze w Akyab i... napróżno oczekuje się wiadomości o lądowaniu w Singapurze.

Wiadomość taka nie nadeszła. Z Singapurze po dłuższym oczekiwaniu znakomitego lotnika wysłano eskadrę lotniczą na poszukiwanie Smith'a i Petybridge'a. Poszukiwania trwają do dziś, patroluje się dokładnie zatokę Bengalską, ale jak dotychczas na żaden ślad lotników nie natrafiono.

TRAGICZNA TAJEMNICA

Nigdzie nie odnaleziono choćby szczątków samolotu „Lady Southern Cross” i oczywiście z każdą godziną nadzieja na odnalezienie ich jest coraz mniejsza. Najprawdopodobniejszą wydaje się wiadomość przesłana z Singapurze o tem, że jeden z lotników widział lecący w płomieniach nad zatoką samolot. Oznaczałoby to śmierć obydwu lotników, straszną śmierć od ognia w powietrzu i odpoczynek wraz ze szczątkami samolotu na dnie zatoki. Nie tak łatwo fale zatoki zdradzą tajemnicę, czy przypuszczenia te są słuszne...

A w małym domku w Londynie, nieszczęśliwa kobieta wraz z małym synkiem modli się dzień i noc i czeka... cudu.

Jak dostarczano maski gazowe dla armji czechosłowackiej

PRAGA. — Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej sejmu przedstawiciele wszystkich stronnictw rządowych z wyjątkiem czechkich kleryków wystąpili ze wspólną interpelacją w sprawie dostawy masek gazowych dla armji czechosłowackiej. Interpelanci zapytują ministra obrony narodowej, jak się przedstawia sprawa nowozałożonej spółki „Fantra”. Z powołaniem się na doniesienia prasowe, interpelacja twierdzi, że ministerstwo obrony narodowej bez zarządzenia przetargu

powierzyło wspomnianej spółce dostawę masek na ogólną sumę kilkuset milionów koron. Spółka ta założona została przez pewną osobę, która równocześnie jest postem i urzędnikiem państwowym.

Dyrektorem towarzystwa jest pewien młody człowiek w wieku poborowym, który wbrew ustawie nie odbył dotychczas powinności wojskowej. Modele masek sprowadzono z Anglji, przyczem uiszczono opłaty za licencje, chociaż przestarzałe modele nie korzystają w ogóle z ochrony

patentowej. Zdaniem angielskich kół fachowych, modele te są bezwartościowe.

W odpowiedzi minister obrony narodowej oświadczył iż najwyższa izba kontroli zbada całą sprawę i przedstawi wyniki dochodzenia na piśmie. W porozumieniu z przewodniczącym komisji minister uważa za wskazane sprawie tej poświęcić specjalne posiedzenie komisji wojskowej. Zgodnie z tem sprawę odroczone.

„DZIADY” PO ANGIELSKU. Profesor Uniwersytetu Werkeley w Kalifornji dr. Rapall Naves, najwybitniejszy polonista na Uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i znany tłumacz „Pana Tadeusza” oraz innych arcydzieł literatury polskiej — wyda w najbliższym czasie tłumaczenie trzeciej części „Dziadów”.

125-LECIE UNIWERSYTETU BERLINSKIEGO. Uniwersytet Fryderyka Wilhelma w Berlinie obchodził wczoraj uroczystości 125-lecie swego istnienia.

25-LECIE ŚMIERCI LWA TOLSTOJA Z okazji zbliżającej się 25-ej rocznicy śmierci Lwa Tolstoję Instytut Literacki przy Akademji Nauk ZSRR urządza wystawę obrazów i prac graficznych, związanych tematycznie z życiem i twórczością wielkiego pisarza.

REMBRANDT NA LICYTACJI. Na licytacji dzieł sztuki w Amsterdamie jeden z portretów Rembrandta z najwcześniejszego okresu jego twórczości uzyskał cenę 62.000 florenów.

OD VAN EYCKA DO BRUEGELA. W Paryżu otwarta została w Orangerie retrospektywna wystawa sztuki flamandzkiej z okresu od Van Eycka do Bruegla włącznie. Wystawa obejmuje zgórą sto obrazów, pięćdziesiąt rysunków, dwadzieścia gobelinów i płaskorzeźb.

ODKRYCIE SKARBU Z XVI W. Podczas robót ziemnych w miejscowości Kohla (Estonja) odkryto wazę glinianą, zawierającą 1537 monet srebrnych z XVI wieku.

GOSPODARCZY ZAKŁAD KREDYTOWY
w Krakowie, ul. Florjańska 55
komunikuje, że
poraz drugi w roku bieżącym padła główna wygrana 2.XI w wysokości
Dol. 12.000 = zł. 106.968
na zakupioną w tejże instytucji na raty dolarówkę Nr. 1127174. Właścicielem wygranej dolarówki jest drobny kupiec m. Łodzi. Szczęście sprzyja naszym klientom.
Zamówienia na obligacje wykonujemy odwrotnie!
1201

W warszawskich sądach

W siódmym dniu procesu o nadużycia w Państwowej Wytwórni Telefonów wczoraj zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Zeznania świadków potrwały jeszcze kilka dni.

W procesie o zajęciu przedwyborcze w Skierniewickim powiecie wczoraj zeznania składali świadkowie. Między innymi członkowie komisji wyborczej opowiadali, że z tłumy padły pod adresem komisji pogróżki. Jeden z członków komisji dla postrochu strzelał. Dzisiaj zakończone będzie badanie świadków.

Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził wczoraj na trzy lata więzienia niejakiego Władysława Świerczewskiego, który w czasie bójki rodzinnej wybił oko swej powinowatej Marii Kutylowskiej.

Zajęcie, które stało się przyczyną procesu, rozegrało się w mieszkaniu przy ul. Nowolipki, gdzie w jednym pokoju mieszka osiem osób.

Kombatanci francuscy przyjeżdżają do Warszawy

Dzisiaj przybywa do Warszawy delegacja b. Kombatantów francuskich, zaproszona do Polski przez prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na walny zjazd tej organizacji, który odbędzie się w niedzielę 17 b. m.

Gości francuskich powita na dworcu prezydium Zarządu Głównego Federacji, kompanja reprezentacyjna Federacji i delegacja Kombatantów francuskich, zamieszkałych w Polsce.

Polsko-niemiecka umowa gospodarcza

W dn. 4 listopada podpisana została w Warszawie umowa gospodarcza polsko-niemiecka. Ze wszystkich umów, zawartych dotychczas przez Polskę z Niemcami, świątka podpisana jest najbardziej zbliżona do normalnej umowy handlowej. Zakres jej jest jednakże węższy, gdyż nie objęła szeregu zagadnień normowanych w umowach handlowych a przede wszystkim spraw, dotyczących praw obywateli stron umownych do pobytu i osiedlenia się na terytorjum strony umownej, zakładanie spółek akcyjnych, spraw komunikacyjnych, portowych i żeglarskich. Sprawy te będą nadal regulowane według dotychczasowych obowiązujących norm prawnych.

W każdym razie nowa umowa jest poważnym krokiem naprzód w unormowaniu naszych stosunków gospodarczych z Niemcami. Wchodzący wraz z tą umową na drogę normalnej wymiany towarowej, dopuszczamy Niemcy do wwozu towarów na równych prawach z innymi krajami. To też zawarta umowa, pomimo jej niekompletności, ma już wyrazny charakter umowy handlowej.

Rokowania o zawarcie umowy nie były łatwe. Rozpoczęte w początkach lipca r. b. trwały z przerwami około 4 miesięcy, a przeszkodą do szybkiego zawarcia umowy były przepisy dewizowe Niemiec. Inne sprawy zostały dość szybko uzgodnione; jedyną przeszkodą było zapewnienie dla eksportera polskiego za płaty za wywiezione towary. Polska bowiem ma już bardzo przyspieszone doświadczenie z dotychczasowej wymiany z Niemcami. Protokół o zakończeniu wojny celnej z Niemcami z dn. 7 marca 1934 r. zdawał się prowadzić do unormowania stosunków handlowych z Niemcami. Powstały możliwości wywozowe do Niemiec dla szeregu towarów, które do tego czasu nie mogły wchodzić do tego kraju, bądź wskutek bezwzględniego zakazu przywozu, bądź stosowania do nich stawek taryfy maksymalnej. Niemcy zyskały stawki kolumny drugiej taryfy celnej oraz kontyngenty wywozowe umowne dla dużej grupy towarów oraz zapewnienie stosowania kontyngentów autonomicznych dla innych towarów, o ile nasz wywóz nie natrafi na przeszkody nie do przewyżczenia na rynku niemieckim.

Niestety przeszkody te rychło powstały. Coraz ostrzejsze stosowane przepisy dewizowe prowadziły do zamrożenia naszych należności w Niemczech powstałych z wywozu towarów do Niemiec. Eksporter naukowy doświadczeniem przerywał swój wywóz do tego kraju, co znów prowadziło do biernego bilansu z Niemcami. Aby uniknąć tej ewentualności należało te stosunki w jakiś sposób uregulować. Taką próbą było zawarcie umowy kompensacyjnej z dn. 11 października 1934 r., która nie zdała zupełnie egzaminu.

Nowa umowa w swej części zasadniczej reguluje obrót towarowy na podstawie wzajemnej klauzuli największego uprzywilejowania w zakresie stosowania stawek celnych, opłat, formalności celnych; obejmuje ponadto sprawy: tranzytowania towarów przez obszar jednej strony do obszaru drugiej, opłat wewnętrznych, nacjonalizacji towarów, postanowienia o komiwojażerach, próbkach i wzorach towarów, o świadectwach pochodzenia i o nierzetelnej konkurencji. Zniżek taryfowych umowa zawiera zaledwie parę. Uzyskaliśmy zniżki celne dla gęsi oraz specjalną zniżkę dla gdańskiego bydła hodowlanego, udzieliliśmy zniżek na wody mineralne, piwo, środki pomocnicze dla produkcji wyrobów gumowych, zabawki i na jeden gatunek papieru. Zrozumiałą jest zupełnie tak niewielka ilość zniżek celnych. Większa ich ilość byłaby wymagana i możliwa tylko przy nieskrepowanych obrotach handlowych. Polska mogłaby dać większą ich ilość tylko wzamian za uzyskanie szerszego zakresu wywozów towarów z węglem na czelnie i bez ograniczeń dewizowych.

Najważniejszym zagadnieniem w traktacie jest przyznanie Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania. Poraz więc pierwszy od powstania Państwa Polskiego Niemcy zdobywają możliwość walki konkurencyjnej na rynku polskim na warunkach równych z innymi naszymi kontrahentami. Znana jest zdolność konkurencyjna przemysłu niemieckiego, to też należy się obawiać strat nie tylko ze strony innych państw zagranicznych, ale również i ze strony przemysłu polskiego. Zyski Niemiec z wzajemnej klauzuli największego uprzywilejowania będą niewątpliwie większe dla Niemiec niż dla Polski. Wszystkie prawie zniżki udzielone przez Polskę innym krajom dają korzyści Niemcom; zniżki konwencyjne niemieckie dadzą korzyści Polsce tylko w paru artykułach, wobec mało zróżniczkowanego wywozu polskiego do Niemiec. W artykułach prasy niemieckiej zaznacza się wyraźne zadowolenie z zawartej umowy i nadzieja, że uda im się wyprzeć Anglię z naczelnej roli w naszym handlu zagranicznym.

Wymiana towarowa między obu krajami ma się odbywać w stosunku 1:1. Bilans więc handlowy ma być tylko zrównoważony, pomimo, że nasz wywóz składać się będzie w większości z artykułów spożywczych i surowców, a niemiecki z artykułów prawie wyłącznie przemysłowych o daleko posuniętym stadium przerobu. Zarówno przywóz, jak i wywóz mają osiągnąć teoretycznie około 170 milj. złotych, co równałoby się zwiększeniu naszych obrotów z Niemcami o około 50 proc. Tylko nadzieja zwiększenia naszego wywozu do Niemiec płodów rolnych usprawiedliwia zgodę Polski na zrównanie bilansu handlowego polsko-niemieckiego. Gdyby te nadzieje zawiodły, traci rację bytu cały

traktat. Zgodnie z dotychczasową praktyką polską listy kontyngentów nie będą ogłoszone. Podane zostało tylko w ogólnych zarysach jakich towarów będą one dotyczyły. W naszym wywozie najważniejszą rolę będą odgrywały produkty rolne, jak: drzewo, gęsi, masło, ser, jaja, spirytus i po raz pierwszy od 1925 r. świnie oraz wyroby przemysłowe, jak: produkty hutnictwa żelaznego, cynk, węgielochodne, produkty naftowe. Nic dotychczas nie wiadomo, czy sprawa wywozu naszego węgla została w ten czy inny sposób załatwiona. Komunikaty rządowe milczą na ten temat, z czego można wnosić że tutaj nic nie uzyskaliśmy. Z ogólnej sumy wywozu drzewo w postaci okrągłaków, tarcicy i fornirów ma osiągnąć sumę około 40 milj. złotych, a świnie około 38 milj. zł., co dałoby około połowy całego wywozu do Niemiec. Rozumie się, że obliczenia te są często teoretyczne, i należy czekać, czy życie je potwierdzi.

Natomiast kontyngenty przywozowe są bardzo zróżniczkowane. Można śmiało powiedzieć, nie popełniając większego błędu, że dotyczą prawie wszystkich towarów reglamentowanych o ile tylko są wytwarzane w Niemczech. Pozwoli to niewątpliwie Niemcom zwiększyć swój wywóz, przede wszystkim w zakresie wyrobów przemysłu chemicznego, maszynowego, elektrotechnicznego, włókienniczego i t. d. oraz poczynić starania o zdobycie rynku polskiego dla samochodów niemieckich, dla których dotychczas dostęp był zamknięty na ten rynek.

W danej mierze pomysłowy rozwój wymiany towarowej jest uzależniony od działania umowy rozrachunkowej. Dokładnie jeszcze nie wiemy jak ten problem został rozstrzygnięty. Od sposobu przeprowadzenia rozrachunków z Niemcami w dużej mierze zależy rezultat zawartej umowy gospodarczej. Bilansowanie obrotów, jeżeli chcemy uniknąć nowych zamrożeń, musi być dokonywane w okresach paromiesięcznych. Wywóz polski jest przeważnie gotówkowy, wywóz niemiecki opiera

się na udzielaniu kredytów, niejednokrotnie długoterminowych. Umowa gospodarcza, jak można sądzić z komunikatów rządowych i informacji prasy niemieckiej, nie przewiduje rozwiązań, szczególnie w zakresie przywozu na kredyt długoterminowy. Natomiast podobno Niemcy zgodzili się na ułatwienie szybkiego uzyskania gotówki przez naszych eksporterów przez danie „Naczelnej Kasie Zaliczkowej” kredytu w wysokości 10 milj. złotych, t. j. sumę odpowiadającą w przybliżeniu dotychczasowemu miesięcznemu wywozowi z Polski. W ten sposób będą mogły być pokrywane przy najmniej częściowo należności naszych eksporterów przed wypłynięciem do Zahanu za towary przywożone z Niemiec na warunkach kredytowych.

Rozwiązanie to jednak jest tylko polowiczne. Kredyty długoterminowe stosowane dość szeroko przy wywozie maszyn z Niemiec, nie znalazły właściwego uwzględnienia w umowie. Prawdopodobnie dlatego, że twórcy traktatu nie znaleźli odpowiedniego sposobu wybrnięcia z tych trudności.

Dużym brakiem w umowie jest nie rozwiązanie zagadnienia sum zamrożonych w Niemczech. Sumy te będą mogły być odzyskane przez polskiego eksportera tylko drogą dodatkowego wwozu z Niemiec. Takie rozwiązanie sprawy z konieczności zostało zapoczątkowane przez Polskę i pewna część należności podobno została już odmrózona.

Ocena zawartej umowy jest bardzo trudna w obecnej chwili, nie tylko dlatego, że nie rozporządzamy tekstem traktatu, ale również i z tego powodu, że wступujemy po raz pierwszy na drogę pełnego clearingu w zakresie obrotu towarowego. Zgoda Polski na wymianę w stosunku 1 do 1, bardzo krzywdząca dla Polski, podyktowana została niewątpliwie nadzieją na zwiększenie naszego wywozu, szczególnie w zakresie produktów rolniczych. To jedno może usprawiedliwić tę decyzję. Gdyby to zawiodło, cały traktat traci dla nas rację bytu.

Bilans Banku Polskiego

za I-szą dekadę listopada

W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 7,2 miliona zł. do 446,5 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 4,2 milj. zł. do 21,5 milj. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów spadła o 18,4 milj. zł. do 350,0 milj. złotych, przyczem portfel wekslowy wzrósł o 2,1 milj. zł. do 714,7 milj. złotych, portfel zdyskontowanych

biletów skarbowych — o 1,7 milj. zł. do 67,6 milj. zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 22,2 milj. zł. do 67,7 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 13,5 milj. zł. do 22,2 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy spadkowi: pierwsza o 5,6 milj. zł. do 176,7 milj. zł., druga o 0,2 milj. zł. do 339,8 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania

wzrosły o 33,2 milj. zł. do 162,7 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych — w tymniżej omówionych zmian — zmniejszył się o 46,5 milj. zł. do 1000,4 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 42 proc., przekraczając normę statutową o 12 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Unja Zrzeszeń Polskiego Przemysłu Włókienniczego utworzona

(Telefonem od własnego korespondenta „Kurjera Polskiego”) Łódź, 14.11.35.

W dniu wczorajszym w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Unji Zrzeszeń Polskiego Przemysłu Włókienniczego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele 14 zrzeszeń, które zgłosiły uprzednio przystąpienie do Unji. Reprezentowany więc był w ten sposób przemysł włókienniczy ze wszystkich, większych i mniejszych ośrodków Polski, zarówno z pośród reprezentacji producentów pracujących na rachunek własny, jak i zarobkowy.

Obrazy zagaił prezes K. Ender, poczem z ramienia wielkiego przemysłu włókienniczego Łodzi do prezydium wszedł prezes gen. Maciszewski. Obradom przewodniczył adw. Pawłowski z ramienia Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego.

Projekt statutu został przyjęty przez zebranie i w najbliższych dniach przedłożony zostanie do zatwierdzenia Min. Przem. i Handlu. Na stanowisko prezesa Unji powołano został zgodnie ze statutem prezes Karol Ender.

Zebranie zakończyła dyskusja nad programem nowej organizacji, przy-

czem Unji postanowiono przekazać sprawę wzmocnienia przydziału węgla krajowej. Sprawa ta była dotychczas przedmiotem prac specjalnej komisji, do której wchodzi przedstawiciele: Łódzi, Bielska i Białogostoku, a działającej przy Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim. (cf.)

Tylko jeden rodzaj banknotów w Niemczech

(ab.) Nowa ustawa, która poddała nadzorowi 10 istniejących w Niemczech banków państwowych, podległych dotąd władzom poszczególnych krajów (Laender), zawiera polecenie, wystosowane do 4 banków krajowych (badeńskiego, wirtemburskiego, bawarskiego i saskiego), zaprzestania emisji banknotów, począwszy od 1 stycznia 1936. Banknoty te zostaną wycofane.

Jedynym banknotem obiegowym będzie odtąd banknot Reichsbanku, t. j.

banku emisyjnego Rzeszy; pozatem zostaną dawniejsze Rentenchein'y i bilon.

Rezerwy złota wspomnianych wyżej 4 banków krajowych zostają przeniesione do skarbcza Reichsbanku. Wynoszą one 73,2 milj. m.

W ten sposób zapasy złota w banku centralnym wzrosną do 167,1 milj. m. Stąd nowic to jednak będzie nie więcej, jak około 4% pokrycia obiegu banknotów.

Współpraca rolnictwa polskiego i francuskiego

W dn. 13 b. m. w sali Ministerstwa Rolnictwa Francji odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli francuskich sfer rolniczych i delegatów polskiego rolnictwa.

W wyniku obrad uchwalono kilka rezolucyj, w których podkreślono, że podstawą rozszerzenia wymiany produktów rolnych między obu krajami winien być nowy traktat handlowy polsko-francuski. Do czasu zawarcia nowego traktatu rolnicy obu krajów mają wszelkimi sposobami dążyć do rozszerzenia wymiany.

Delegacja rolników polskich zobowiązała się ze swej strony działać w kierunku powiększenia eksportu francuskich artykułów rolnych do Polski, zaś delegacja francuska zobowiązała się poczynić wszelkie możliwe kroki w kierunku wzmocnienia przywozu do Francji polskich artykułów rolniczych. Delegacja francuska zobowiązała się odnieść się przychylnie do osadnictwa polskich rolników we Francji.

Celem wzmocnienia wzajemnej współpracy między rolnictwem obu krajów, postanowiono zorganizować wspólny stały komitet dla rozwoju stosunków rolniczych francusko-polskich.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna, przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 360,90, Bruksela 89,75 (- 7), Berlin 213,45, Kopenhaga 116,80, Londyn — 26,15, Mediolan 43,12, Nowy Jork 5,31,5, Nowy Jork kabel 5,31,63, Oslo — 131,39 (+ 10), Paryż 35,01 (+ 50), Praga 21,96 (- 1), Zurych 172,85 (+ 5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 149,75, szyling austriacki 97,75, korona czeska 20,92, frank francuski 35, frank szwajcarski 172,80, gulden gdański 78, lira włoska 34, leje rumuńskie 2,65, pengo węgierskie 96,50, dinary jugosłowiańskie 10,75, liry lotwowskie 123, funt angielski 26,15, funt palestyński 26,10, dolar gotówkowy 5,31,25, rubel złoty 4,76,50, dolar złoty 8,99, rubel srebrny 1,86, bilon 0,86. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,29.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, przy tendencji niejednorodnej. Notowano: Bank Polski 95—94,75 (-50), Węgiel 14,90 (-10), Lilpopi 8,50, Ostrowieckie 18 (+ 50), Starachowice 32,25—32,50 (+ 25).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja przeważała słabsza, przy większych obrotach 7% stabilizacyjna i 5% Warszawy nowymi. Notowano: 4% dolarowa 52—51,75 (-25), 4% inwestycyjna zryw 61,25—61,38, odcinki po 500 dolarów kła 112 (+ 10), 5% konwersyjna 65,50 (-50), 5% kolejowa 54 (-50), 6% dolarowa 77,50 (+ 7), 7% stabilizacyjna 62, 8% listy funtowe Przemysłu Polskiego 91,25—91,50, 4 1/2% listy ziemskie — 42,75—42,50 (-75), 5% Warszawy nowe 50,50—50—50,25 (-25), 5% Łodzi nowe 45,25 (-25), 5% Siedlec nowe 34 (-75), 5 1/2% obligacje Warszawy 7 emisja 55,50, 6% obligacje Warszawy 6 emisja 57. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3% pożyczka budowlana 40,10—40, 7% stabilizacyjna odcinka po 100 dolarów 65,75, 8% dillonowska—72,50, 7% śląska 69,75, 4 1/2% listy zastawne Warszawy 58,75, 5% Warszawy stare 57,50—57, odcinki po 50 zł.—62, 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 1000 złotych 64,50, za 7% warszawską dolarową chciano płać 67,75.

POZAGIELDOWE KURSY

WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,31 1/2.
Funt (banknoty) 26,13.
Marki (banknoty) 149,50.
Dolary złote 8,98 1/2.
Ruble złote 4,75 1/2.
Papier procentowe nieco słabsze.
Stabilizacyjna 61,25.
5 (8) proc. listy warsz. 50.

Ze świata finansowego

W dniu 11 listopada b. r. Pan Prezydent R. P. odznaczył znanego w sferach finansowo-przemysłowych współwłaściciela domu bankowego D. M. Szereszowskiego, dyr. Michała Szereszowskiego złotym Krzyżem Za Sługi za działalność na polu finansowym.

RADJOWY KURJER POLSKI

Staly dodatek tygodniowy

Rok 3

Piątek 15-go listopada 1935 r.

Nr. 46

Odbiorniki radjowe w fabrykach

spełnią swoje zadanie kulturalne i gospodarcze

W niektórych zakładach przemysłowych w Polsce sięgnięto do dobrego przykładu zagranicznego, wprowadzając głośniki radjowe w celu uprzyjemnienia pracującym ich trudu.

Nie będziemy wymieniali firm z nazwy, aby nie posiadano nas o chęć zrobienia komuś reklamy, ale podkreślamy ten fakt, jako godny uwagi i pochwały. Radio w fabryce, to nowość, zapewne już starszej daty, jeżeli chodzi o zagranicę, a zwłaszcza — Amerykę. Przypomina to jeszcze inne, dobre doświadczenia z czasów, kiedy nie było radia.

ORKIESTRA PRZYGRYWA DO PRACY

Przed stu laty zgóra, znakomity ekonomista angielski — praktyk i teoretyk — Robert Owen, wprowadził w swych fabrykach muzykę. Wtedy jeszcze nie było radia, a robotnikom przygrywały orkiestry dęte. Oczywiście muzyka grała w tym czasie i w tych warsztatach, gdzie nie mogła odrywać uwagi robotnika od jego zajęć, a przeciwnie — pobudzała go do wysiłku, a pracę jego czyniła rytmiczną.

GENJALNY FORD STWIERDZIŁ TO SAMO

W olbrzymich fabrykach Forda w Detroit, dawniej grała orkiestra, podobnie, jak u Owena w Anglii, a teraz zastąpiły ją głośniki radjowe. Nie wszyscy mogą wiedzieć, że produkcja samochodów u Forda jest cał-

kowicie zmechanizowana, według pomysłu Forda i jego inżynierów. Nazywa się to systemem taśmowym. Ty siacie robotników podzielono tam na grupy, działy i jednostki, z których każda wykonuje pewną określoną czynność w ciągu pewnego, określonego czasu. Taśma biegnie z wydziału do wydziału, z pietra na piętro, a na niej części samochodowe przechodzą różne stadja wykończenia. To stwarza dużą monotonię, a ta znowu — znużenie psychiczne pracującego. I Ford stwierdził, że w niektórych działach, gdzie niema huku maszyn, a uwaga robotnika nie jest wyteżona — tam muzyka jest znakomitą bodźcem, bo podnosi stan psychiczny, a ruchy czyni

harmonijnymi. W takich warunkach robotnik pracuje z zapałem.

Wydział naukowo-statystyczny fabryk Forda obliczył, że dzięki muzyce radjowej, robotnicy tych działów, w ciągu stu dni roboczych, osiągną wydajność 120-tu dni.

DLACZEGO NIE MA JEJ ROBOTNIK POLSKI?

Dobre wzory warto przenosić na nasz grunt, gdyż korzyść stąd jest oczywista, o czym poucza doświadczenie innych. Taki jest też pogląd Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie, który twierdzi, że zagadnienie jest ważne, ale wymaga starannego przygotowania.

Cith.

Co usłyszymy na antenie bieżącego tygodnia?

Dziś, w piątek, 15.11, o godz. 17.00 arcydzieło reportażu neda Kraków na wszystkie rozgłośnie polskie p. t. Z ZAKŁADU ANATOMJI PATOLOGICZNEJ U. J. O godz. 18.45 usłyszymy STARE WALCE.

W sobotę, 16.11, o godz. 15.00 Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie fragment z powieści p. t. „SÓL ZIEMI”. O godz. 20.00 „MOZAJKA MUZYCZNA”. A o godz. 21.00 audycja dla Polaków z zagranicy i o 21.30 „WESOŁA SYRENA”. O godz. 22.00 barwna i me-

lodyjna operetka p. t. „CZAR WALCA”. W niedzielę, 17.11, o godz. 13.00 fragment ze słuchowiska „PONAD ŚNIEG” Zeromskiego nadaje Warszawa na wszystkie rozgłośnie polskie.

O 14-ej „LUDZIE BEZDOMNI” fragment z powieści. O 18.00 powtórzenie pięknego słuchowiska p. t. „KAPITAN STATKU SIVEKING”. O 20.00-ej tego samego dnia Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie operę p. t. „HALKA” Moniuszki.

W poniedziałek, 18.11, o godz. 16.45 usłyszymy skecz p. t. „CIEN MIĘDZY KUMOTRAMI”. O godz. 17.50, ciekawa pogadanka dla wszystkich p. t. „Z PODROZY PO OGRODACH ZOOLOGICZNYCH W EUROPIE”. O godz. 20.00 AUDYCJA ŻOŁNIERSKA. O godz. 21.30 KONCERT UTWORÓW J. PADEREWSKIEGO.

We wtorek, 19.11, o godz. 20.10 Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie MUZYKĘ LEKKĄ Z UDZIAŁEM KAROLA HANUSZA. O godz. 21.00 transmisja festiwalu z KONSERWATORJUM WARSZAWSKIEGO. A o 22.30 ciekawy odczyt p. t. „OSTATNI LAUREAT NAGRODY NOBLA”.

W środę, 20.11, o godz. 16.00 ciekawa audycja dla dzieci p. t. „WĘDRÓWKI DOKOŁA GLOBU ZIEMSKIEGO”. O godz. 20.00 usłyszymy lekką audycję muzyczną p. t. „KABARET MOJEJ MŁODOŚCI”.

W czwartek, 21.11, o godz. 21.00 Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie z Teatru Wyobraźni piękne słuchowisko p. t. „TUKAJ”, według Mickiewicza i Odyńca.

RADJO DLA KUPCÓW



W KAŻDĄ ŚRODĘ O GODZ. 21.50

Festiwal muzyki polskiej w Holandji

Lenert po wystrzale leci normalnie na transmituje z miasta Maestrich w dniu 15 listopada koncert-festiwal, poświęcony wyłącznie polskiej muzyce współczesnej. Orkiestrą symfoniczną dyryguje znakomity kapelmistrz Hermann. Festiwal ten obejmuje utwory: Karola Szymanowskiego, Tansmanna i Łabuńskiego, a więc kompozytorów najbardziej współczesnych. Łabuńskiego wykonany będzie „Tryptyk Pastoralny”, Szymanowskiego zaś „IV Symfonia z udziałem samego kompozytora. W ten sposób zapozna się publiczność holenderska, oraz radjosluchacze całego świata, posiadające aparaty lampowych, z najnowszą twórczością polską.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

W sprawie odczytów muzycznych

Jeżeli wśród rozlicznych celów i zadań radjofonii, pragniemy poważnie traktować i u m u z y k a l n i e słuchaczy, to niepodobna wyobrazić sobie programów klasycznych bez objaśnień, które mogą w danym razie przybierać formę rozmaitych: wzmianek, uwag, rozpraw, rozbiórów i t. p. a dążyć mają do uprzyjemnienia muzyki poważnej tym słuchaczom, którzy przygotowania należytego nie mają do przyjmowania symfonii, suit, sonaty i innych szerszych form muzycznych. Cel ten nie jest do uzyskania łatwy, bo ma się przed sobą publiczność rozmaita, to zaś, co jednemu słuchaczowi niezbędnie będzie potrzebne, drugiemu wydaje się nudne i zupełnie zbędne. Zresztą i to, co nazywamy „umuzycznieniem” może być dwojako rozumiane, raz jako nabieranie wprawy słuchowo - dźwiękowej, a raz jako ogląda ogólna, muzyczno-estetyczna. Rzecz prosta, że znacznie większą część słuchaczy, zapytana o swoje aspiracje, oświadczy się z pewnością za tym drugim celem, gdyż z jednej strony pragnie mieć

w słuchaniu przyjemność, a z drugiej — zdobywać pewne wykształcenie estetyczne w formie miłej i niezbyt wielkiego trudu od słuchacza wymagającej. Dla tych prelegentów, którym przypada zadanie takiego „kształcenia” słuchaczy, ten drugi sposób przedstawia trudności niewielkie. Cóż łatwiejszego jak do każdego numeru w programie dorzucić parę objaśnień, powiedzeń słów kilka o kompozytorze, o epoce, w której tworzył, o znaczeniu i wartości artystycznej dzieła, o losach, jakie przeszło w całym szeregu lat, a jeżeli jest nowe, o tem, do czego zmierza w przyszłości i jakie może wywołać następstwa swem oddziaływaniem na publiczność i na młodszą generację talentów twórczych.

Dla nadmienionego kształcenia wprawę słuchowo - dźwiękowej radio nie posiada środków wystarczających. Należałoby chyba zorganizować jakieś specjalne kursy muzyczne w połączeniu z praktycznymi ćwiczeniami, i krok za krokiem postępować naprzód w zapoznaniu słuchaczy z muzyką i jej

akustycznie - konstrukcyjną stroną. Być może, iż kiedyś w przyszłości przyjdzie do tego, wiemy jednak napewno, że czasu potrzebny na to wiele, a niemniej i zręczności w podawaniu wiedzy z tego zakresu, wiedzy pełnej drobnych szczegółów, lecz liczących i wymagających przyswojenia ich sobie jaknajdokładniejszego. Bez całokształtu wchłonięcia tych szczegółów przez jednostkę trudno sobie wyobrazić jej „umuzycznienie” i trudno przy puścić, ażeby dalsze pojęcia z dziedziny formy, czy też ogólnych sądów i upodobań estetycznych (czy nie odgrywają one roli tak wielkiej w przyjmowaniu muzyki?) mogły się rozwijać racjonalnie. Dlatego też umuzycznienie, to zasadniczo, pierwotne, wydaje mi się zadaniem bardzo trudnym i dającym się rozwiązać jedynie w szkołach muzycznych. A tu właśnie jak naprzekór, szkoły muzyczne wykazują frekwencję coraz mniejszą, czyli mówiąc inaczej, to ogromne audytorium radjowe nie wzrasta w muzykalność, lecz pozostaje na pewnym poziomie przeciętnym tak swej wrażliwości dźwiękowej, jak swych aspiracji estetycznych.

Kto wie, czy ćwiczenia „Cała Polska śpiewa” urządzone przez Radio, nie zawierają w sobie tych

Echa Świąta Niepodległości na falach polskich

Wszystkie rozgłośnie polskie brały i w tym roku udział żywy w Świącie listopadowym Niepodległości.

Z pośród szeregu pięknie pomyślanych i wykonanych bez zarzutu audycji, wspaniale wypadły transmisje capstrzyka, przemówienia wybitnych osobistości rządowych i politycznych, poświęcone 17 rocznicy Odbudowy Państwa Polskiego i jej Twórcy Marszałkowi Piłsudskiemu.

W audycjach brzmiała głęboka nuta holdu i skupienia, podkreślająca wyjątkowe znaczenie chwili, w której — po raz pierwszy — obchodził kraj to Wielkie Święto bez Marszałka Piłsudskiego.

Doskonale wypadła audycja zbiorowa wszystkich rozgłośni, nazwana „Apelem Pracy”. Pomysł i wykonanie pozyskały tu skupioną uwagę radjosluchaczy.

Paderewski w Polskim Radjo

w 75-ą rocznicę wielkiego artysty

Czytelnicy prasy codziennej, zwłaszcza warszawskiej, wiedzą o tem, że stolica, a wraz z nią cała Polska zamierzała uroczystie święcić 75 rocznicę największego i najslawniejszego mistrza tonów doby obecnej, Ignacego Paderewskiego. Mistrz w specjalnym piśmie prosił o zaniebdanie wszelkich uroczystości. W skromnych więc granicach obchodził Polskie Radio owo święto, które jest świętem nie tylko muzycznym, lecz także kulturalnym.

Polskie Radio organizuje na cześć Paderewskiego dnia 18.XI, o godz. 21.30 koncert poświęcony Jego twórczości. Wykonanie koncertu powierzono orkiestrze symfonicznej P. R. pod dyrykcją Mieczysława Mierze-

jewskiego, oraz znakomitym wypróbowanym interpretatorom utworów Paderewskiego: Anieli Szlemińskiej, (śpiew), Józefowi Wolińskiemu (śpiew), oraz uczniowi Mistrza — Stanisławowi Szpinalskiemu (fortepian). W programie fragmenty z opery „Manru”, pieśni do słów Asnyka i Mickiewicza, oraz koncert fortepianowy a-mol. Koncert poprzedzi prelekcja prof. Reissa (z Krakowa).

Na szeroki świecie

DZWONY Z BETLEEM W GRUDNIU

nada nowa radjostacja w Jerozolimie

W Jerozolimie ukończono już budowę nowej stu-kilowatowej stacji nadawczej. Obecnie wykończona jest część studja i przeprowadza kable specjalny do Betleem. Nowa radjostacja zacznie nadawać regularne programy dopiero w końcu grudnia r. b. Pierwszą audycją inauguracyjną, ma być transmisja dzwonów Be-
tleemskich o północy, wedle czasu miejscowego, dnia 24 grudnia r. b.

Dzwony jerozolimskie z Betleem, retransmitować mają wszystkie silne radjostacje świata. Niezawodnie więc usłyszymy je także z anten Polskiego Radja.

RADJO NA LITWIE

Prasa litewska podaje, że na Litwie jest zarejestrowanych 24.075 radioaparatur, w tem: 7.236 detektorowych, 4.120 z akumulatorami i 12.719 włączonych do sieci elektrycznej. Na 1 stycznia 1935 r. było 20.204 radjoodbiorników.

MELCHJOR WAŃKOWICZ



REPORTAŻE RADJOWE Z PRUS WSCHODNICH W KAŻDĄ SOBOTĘ O GODZ. 17.00

sko muszą tu coś znaczyć — powinno się podawać w formie jaknajdoskonalszej, nad którą kierownictwo działu muzycznego mogłoby przecież czuwać. Tu jednakże musimy zaznaczyć, iż prelegent powinien wygłaszać sam swoje prace, najlepszym bowiem speakerowi, muszą się wydarzać niewłaściwe akcenty, spowodowane niezrozumieniem myśli, a czasem nawet wyrazu. Poza tem autor, chociażby nawet i nie obdarzony osobliwą wymową, wkłada w wygłaszanie własnej pracy więcej życia i przekonania niż człowiek, po większej części obojętnie przedmiot traktujący. Odczyty wypowiedziane w sposób piękny, krasomówczy, a przytem pełne wagi naukowej, literackiej i artystycznej, mogłyby nieraz mieć powodzenie większe niż sota śpiewackie lub instrumentalne. Nie potrzebują być długie ani męczące. Jeżeli mamy radjosluchaczy umuzyczniać o tyle tylko, o ile ma to ich uszczęlić od całkowitej ignorancji, to niechże przynajmniej odczyt jako środek do tego celu wiódący, będzie czemś więcej ponad zdawkowe uwagi na marginesie muzycznego dzieła, w pośpiechu czynione.

St. Niewiadomski

W wirze życia

Ułatwienia meldunkowe

Wprowadzono ostatnio znaczne ułatwienia meldunkowe. Wystarczy kupić kwestionariusz (dziesięć groszy wszystkiego), wypełnić „X” pozycję (ilość ich znacznie zmniejsza), oddać go potem panu dozorczy i już człowiek jest zameldowany. Prosto — łatwo — wygodnie.

Rzeczywiście. Pan Telesfor Ranka jest zupełnie innego zdania. Mieszkał do sierpnia na Grochowie, potem wyjechał na dwutygodniowy urlop. Nie wymeldowywał się, bo i poci? Przy wyjeździe na urlop nie trzeba. Ale z urlopu wreszcie wrócił i zatrzymał się (tymczasem, póki nie znajdzie pokoju), u rodziny — na kolonii Lubeckiego.

Pokoju nie wynajmował narazie, bo na urlopie pieniądze się jakoś rozszły, a gościna nie go nie kosztowała. Ale, dozorca w domu u kuzynów żądał meldunku. Pan Telesfor, owszem, nie miał przeciwko temu — i dziesięć groszy dawał na blankiet i obiecał go wypełnić. Ale cóż...

Kartki wymeldunkowe pan przyniósł, tylko na tamtej kartce można zameldować.

Jechać na Grochów? Nie miał niestety na to czasu pan Telesfor, odkładał z dnia na dzień i tak minął wrzesień. We wrześniu przeprowadził się wreszcie do własnego pokoju — na krańcu Mokotowa. I tu znów zaczęło go męczyć o meldunek. Zaczęły się te same rozmówki. Jechać z Mokotowa na Grochów, gdy się pracuje — jest prawie niepodobieństwem. A czas ucieka.

Wreszcie znalazł pan Telesfor kilka wolnych godzin i pojechał na Grochów. Ale tam mu powiedziano, że wymeldowano go z tem, że wyjechał w nieznanym kierunku, przeto odzinka nie dostanie.

Zakomunikował to swemu dozorczy, ale ten odrzekł, że wymeldunek „musi być musowo” i że inaczej zameldować się nie sposób.

Pan Telesfor dostał jakies zawiadomienie, że za niemeldowanie zapłaci ma karę. Pewnie ją zresztą zapłaci. Ale jak biedak się ma zameldować, bo uparł się i chce to zrobić koniecznie. A nie pozwalają.

(ar).

DRUGIE OGŁOSZENIE

Zarząd Czestocickiego Towarzystwa Fabryki Cukru, Spółka Akcyjna, zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że w dniu 27 listopada 1935 r., o godzinie 3-iej popołudniu (15-ej), w siedzibie Zarządu Spółki w Warszawie, przy ul. Kredytowej Nr. 6 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór Przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za 1934-35 rok, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i zawartych w niem wniosków oraz rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1934-35 i udzielenie Zarządowi pokwitowania z wykonywania przez niego obowiązków w tymże czasokresie, 5) Podział zysków i przeznaczenie nadwyżki bilansowej, 6) Uchwalenie kredytu na inwestycje i nowe u urzędzenia oraz upoważnienie Zarządu do poczynienia w tych granicach wydatków inwestycyjnych, 7) Uchwalenie budżetu na 1935-36 r. łącznie z wynagrodzeniem Członków Zarządu, 8) Wybór pięciu Członków Komisji Rewizyjnej. Właściciele akcji na okaziciela, życzący sobie uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni najpóźniej do dnia 19 listopada 1935 r. włącznie złożyć w Zarządzie Spółki swoje akcje, lub też zaświadczenie, wydane na dowód złozenia akcji u notariusza, lub w jednej z krajowych instytucji kredytowych, zatwierdzonych przez władze. W zaświadczeniu winny być wymienione: imię i nazwisko akcjonariusza, jego adres, ilość i numery akcji oraz winno być zawarte oświadczenie, iż akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. Właściciele akcji imiennych mają prawo uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, o ile do dnia 19 listopada 1935 r. włącznie zostali wpisani do księgi akcyjnej.

1203

Dożywianie dzieci w szkołach powszechnych rozpoczyna się jutro

Rada szkolna m. Warszawy rozpocznie akcję dożywiania dzieci w publicznych szkołach powszechnych stoicy. Akcja ta obejmie stopniowo około 25 tysięcy dzieci, specjalnie zakwalifikowanych z pośród najbardziej potrzebujących. W szkołach, posiadających odpowiednie urządzenia, dzieci będą o-

trzymywały 1/2 litra zupy i 100 gramów chleba pyłowego, w innych 1/4 litra mleka i również 100 gr. chleba. Posiłki będą wydawane codziennie, oprócz niedziel i świąt. Część dzieci, uczęszczająca do szkół nieposiadających pomieszczeń dla dożywiania, otrzymywać będzie posiłki w 5 kuchniach rejonowych Rady szkolnej.

Saska Kępa otrzyma kanalizację

Za zgodą Zarządu miejskiego dyrekcja wodociągów i kanalizacji wniosła do preliminarza budżetowego na r. 1936/37 kwotę 950.000 zł. na przeprowadzenie kanalizacji na Saskiej Kępie i 70.000 zł. na wybudowanie tamże lokalnej stacji przepompowania ścieków. Budowa kanalizacji na Saskiej Kępie uznana została za pilną i będzie podjęta wczesną wiosną.

Budowa kanalizacji na Saskiej Kępie łączy się ściśle z budową kanalizacji w Grochowie, skąd ścieki muszą być odprowadzane kolektorem w kierunku Saskiej Kępy. Obydwie te dzielnice posiadają przeszło 1.500 domów nieskanalizowanych i wielką liczbę rozpoczętych budowli.

Wyścigi konne

REZULTATY DNIA WCZORAJSZEGO. Tradycyjny „fuk” z wyplatą ponad 100 zł. za 5 zł. miał miejsce w dniu wczorajszym, w gonitwie szóstej za zwycięskiego Fugasa. Coprawda to Fugas w dużej mierze zawdzięcza wygrana swoją nieudolnej jeździe z. Kusznieruka na I-warze, który w wyścigu miał dwukrotnie dobry moment, a na finiszu przegrał tylko wskutek niezdeterminowanej taktyki Kusznieruka. Spadek formy jeździeckiej wykazał również i żok. Dorosz, przegrywając na Mirzie w gonitwie czwartej. Pod koniec sezonu, kiedy konie i jeźdźcy gonia już resztkami sił, wydajność się nieraz w całej pełni wyższą „klasy” jeźdźców zagranicznych, którzy obecnie rzadko kiedy przegrywają miejsca płatne w wyścigu. Wśród nich rzetelnymi jazdami wyróżnił się nie wątpliwie chłopiec Guljas, który w dniu wczorajszym, po swoim dwudziestym zwycięstwie, (w gonitwie trzeciej na Kartaginie), przeszedł do kategorii jeźdźców.

Po rozegraniu gonitwy czwartej, ciężko zaniemógł ze wzruszenia trener zwycięskiej La Strega.

Wyniki poszczególnych gonitw były następujące:

- Gonitwa 1. Nagroda 800 zł. Płoty. Dystans 2400 metrów: 1) Slinks (z. Ziemiański) J. Zaniewskiego, 2) Baby, 3) Effendi, bez miejsca Złote Runo, Mohacz i Lionardo. Wygrane w 2 min. 53 sek. bardzo łatwo o 3 i pół długości. Tot. zw. 12.50, franc. 8 i 22. Gonitwa 2. Nagroda 800 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów: 1) Grand (chł. Guljas) S. Ostrzyckiego, 2) Faneja, 3) Nankin, bez miejsca Nerw i Handicap. Wygrane w 2 min. 20 sek. bardzo łatwo o 4 długości. Tot. zw. 7.50, franc. 6.50 i 8. Gonitwa 3. Nagroda 2000 zł. Sprzedażna dla 4 let. i st. Dystans 1300 metrów: 1) Kartagina (chł. Guljas) J. Bareji, 2) Bira, 3) Granica, bez miejsca Jontek, Lauda IV i Gigolo. Wygrane w 1 min. 22 sek. łatwo o 3 długości. Tot. zw. 23.50, franc. 7.50 i 6.50. Gonitwa 4. Nagroda 1000 zł. dla 2 let. Dystans 850 metrów: 1) La Strega (z. Gill) hr. Rostworowski, 2) Mirza, 3) Maczuga, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 55 sek. w walce o krótką szyję. Tot. zw. 27.50, franc. 6.50 i 6.

Gonitwa 5. Nagroda 3000 zł. dla 3 let. i st. Sprzedażna. Dystans 1600 metrów: 1) Dell (z. Jagodziński) L. Bukowieckiego, 2) Lorenzo, 3) Flaga, bez miejsca 5 konie. Wygrane w 1 min. 43 sek. bardzo pewnie o 2 długości. Tot. zw. 27, franc. 8.50, 14 i 8. Zwrot stawek za Temide, która została na starcie.

Gonitwa 6. Nagroda 1200 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów: 1) Fugas (j. Rutkowski) bar. Kronenberga, 2) Iwar, 3) Isola Bella, bez miejsca 5 konie. Wygrane w 1 min. 41 sek., dość pewnie o trzy czwarte długości. Tot. zw. 116, franc. 18, 6.50 i 20.

Gonitwa 7. Nagroda Sprzedażna 2000 zł. dla 4 let. i st. Dystans 1300 metrów: 1) Bonne Adventure (z. Gill) st. „Nalecz”, 2) Gubernator, 3) Sternblume, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 22 sek. wysyłana o trzy czwarte długości. Tot. zw. 18, franc. 6.50, 6 i 9.50.

Gonitwa 8. Nagroda 800 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów: 1) Kalina II (j. Kłoszewski) H. Wojtowiczowej, 2) Majowa, 3) Fra Diavolo, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 2 min. 18 sek. łatwo o 3 długości. Tot. zwyc. 22.50, franc. 6.50, 6 i 12.

Następne wyścigi odbędą się w sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 12-tej w południe. Jawor.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

Wczoraj wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 16546 21877, 27611, 29634, 34422, 34518 i 36480 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy. Dr. GROSGLIK CHOROBY WENERYCZNE, PŁCIOWE, Złota 44, od 9 r. — 9 w., Niedziela do 3.

NA MARGINESIE

Możeby tak autobusowe O, M, Z lub P?

Jest w Warszawie taka linja autobusowa: „E”, która już sporo kłopotu przyczyniła władzom miejskim. Dwa razy zmieniano jej trasę, wreszcie ją skrócono dla połowy zatrudnionych tam wozów. Z początku szły one od Politechniki przez Luwowską, Poznańską, Wspólną, Plac Trzech Krzyży, Wiejską, Górnośląską, Myśliwiecką do Czerniakowskiej. Potem od dworca Głównego Alejami Jerozolimskimi i Nowym Światem, dalej, jak poprzednio, potem od tegoż dworca Poznańską i Wspólną, teraz co drugi tylko wóz dochodzi do Czerniakowskiej, połowa do Myśliwieckiej.

I zawsze jest w nich pusto. Jedyna to chyba linja deficytowa. A tak-by łatwo było temu zaradzić!

Bo — o czem, zdaje się, w ostatnich czasach zapomniano, istnieje w tejże naszej Warszawie wielka dzielnica: Ochota z kolonią Lubeckiego. Nieszczęsna dzielnica, o której — jeśli sobie co parę miesięcy przypominać na Miynarskiej, to tylko poła, a-

by jej jeszcze bardziej pogorszyć warunki komunikacyjne. Wozy linij tramwajowych Nr. 7, 17 i 25 chodzą przepelnione tak, że rychno patrzeć, aż popękają. Już trzeszczą w szwach bardzo wyraźnie — a wraz z nimi trzeszczą kości pasażerów i futra pieknych pań drą się na strzępy...

Gdyby autobus „E”, zamiast do dworca Głównego, gdzie rzeczywiście nikomu mniej więcej nie jest potrzebny — dochodził do placu Narutowicza, gdzie się, zwłaszcza w godzinach rannych i od 4-iej do 7-iej popołudniu tramwaje zdobywa szturmem, placząc rezwemni łzami — miałby napewno frekwencje murowaną.

Tylko, oczywiście, trzeba by trasę tego autobusu jakoś rozsądnie ułożyć, chwile nad tem na serio pomyślawszy. Sądząc za potrzeb Ochoty, najwłaściwsza byłaby tu pewna „rewolucyjna” inowacja: pewien typ określonej linji autobusowej. Ale nie takiej, jak była pierwotnie linja „E”, która tylko na drobnym odcin-

KURJER POLSKI SPORTOWY

STUDENCI Z WROCLAWIA W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę w sali gimnastycznej gmachu stołecznej YMCA rozegrają studenci wrocławscy mecz koszykowi z warszawskim A. Z. S.

Mecz rozpocznie się o godz. 19-tej. Oprócz wymienionego wyżej spotkania głównego rozegrane zostaną inne spotkania towarzyskie.

TRENER AUSTRJACKI DLA POLSKICH NARCZARZY

Sekcja narciarska krakowskiego AZS. sprowadzi na sezon zimowy austriackiego trenera Karola Wiesera, który poprowadzi 2 kursy w Krynicy dla zjazdowców.

Istnieje możliwość, że trener ten zaangażowany będzie następnie przez zarząd P. Z. B. dla zjazdowców grupy olimpijskiej.

NIE BĘDZIE MECZU BOKSERSKIEGO Z BELGJĄ

Projektowane bokserskie międzynarodowe spotkanie Polski z Belgią, wyznaczone na dn. 6 i 8 grudnia b. r., nie dojdzie do skutku, gdyż bokserzy belgijscy w tym samym terminie mają zakontraktowany mecz w Irlandji.

Wobec tego zarząd polskiego Związku Bokserskiego zwrócił się do Belgów z prośbą o podanie innego terminu meczow.

ZAWODOWIEC CHCE BYĆ AMATOREM

Uznany niedawno za zawodowca bokser wielkopolski Józkwiaak wniósł podanie o reaktywowanie go, jako amatora.

Zarząd P. Z. S. załatwił podanie Józkwiaaka odmownie, ze względu na to, że Józkwiaak pobierał wynagrodzenie pieniężne.

MAJCHRZYCKI POSZUKUJE SATYSFAKCJI

Zdyskwalifikowany na przeciąg jednego roku znakomity bokser poznański Majchrzycki, odwołał się od decyzji zarządu P. Z. B. do referendum okręgowym w myśl statutu Związku.

W dniu 16-ym b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd wszystkich delegatów okręgowych. Na jeździe tym sprawa Majchrzyckiego będzie rozpatrzona.

POLSKIE KLUBY W CZESŁOSŁOWACJI WYSTĄPIĄ Z ZUPY CIESZYŃSKIEJ

W wyniku szeregu wysokich kar pieniężnych i wielomiesięcznych dyskwalifikacji, ktorými czeska żupa piłki nożnej w Cieszyńskim usiłowała zniszczyć polskie życie sportowe na Śląsku za Olzawę, Związek Polskich Klubów Sportowych Czechosłowacji postanowił wystąpić z tej żupy i zorganizować samodzielnie na jednostkę sportowa.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Jan Borotra jest dotychczas niepokonanym tenisistą na kortach krytych. Niedawno wygrał on turnieje londyńskie, a obecnie wygrał wszystkie trzy mistrzostwa Paryża. W finale gry pojedynczej pokonał Fereta 6:3, 6:0, 6:4. W grze podwójnej panów, grając z Destre-meu pokonał parę Peret — Lesueur 6:4, 12:14, 7:5, 7:5. Wreszcie w grze mieszanej z partnerką Boegner pokonał w finale parę Horner — Petra 7:5, 6:2.

Reprezentacja olimpijska Japonji w nokeju na lodzie rozegra 23 stycznia 1936 r. w Budapeszcie mecz z reprezentacją Węgier.

Para tenisistów czeskosłowackich Menzel — Hecht pokonała w Osaka japońską parę Tsuda — Miura 6:4, 6:4.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym w Edynburgu, Szkocja pokonała Irlandję w stosunku 2:1. Zawodnik sowiecki Paramonow odbył raid pieszy na trasie Marinsk — Moskwa, dystans 2754 km., w ciągu 36 dni.



W sprawie zjazdu do Warszawy w dn. 11. XI. Wyjaśnienie Zm. Propagandy Turystycznej

W związku z artykułem p. t. „Warszawa odstrasza przyjezdnych”, z dn. 12 b. m. Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy nadsyła nam następującą wyjaśnienie:

Zjazd do Warszawy na 11 listopada nie miał być wogóle w tym roku organizowany. Decyzja jego urządzenia zapadła dopiero w dn. 2 listopada b. r. i tegoż również dnia przyznano zniżki koleje. Pomijając to, że przygotowanie większej ilości kwater przy w a t n y c h wymaga dużego nakładu środków pieniężnych, które Z.P.T. mógł zdo być tylko na mocy odpowiedniej umowy z organizatorami zjazdu, w ciągu dni 7-miu (t. zn. od 2 do 9 b. m., kiedy to zjazd się rozpoczął) było rzeczą fizycznie niemożliwą przygotować parę tysięcy kwater. Związek posiada 3 tysiące adresów mieszkań prywatnych, których właściciele zgłosili pokoje dla turystów na czas zjazdow i t. p. imprez, ale o ile w lecie, kiedy Warszawa pustoszeje, liczyć ewentualnie można na całą tę liczbę, o tyle w okresie zimowym zmniejsza się ona do minimum. Przygotowanie więc kwater prywatnych wymaga spraw dzenia, czy zgłoszony uprzednio pokój jest w danej chwili wolny. Potrzeba na to kilku tygodni a nie 7 dni.

Związek, nie będąc inicjatorem zjazdu ani nie biorąc udziału w jego organizacji, z własnej inicjatywy, własnymi środkami i tylko z tego tytułu, że ma obowiązek, jak to słusznie w artykule zaznaczono, opiekować się przyjezdnyimi, w dn. 2 b. m., kiedy sprawa urządzenia zjazdu została zdecydowana, przystąpił do przygotowywania kwater prywatnych, których zdołał zebrać 300 (oczywiście poza hotelami).

„WIELKA REWIA”

Karowa 18. JUŻ JUTRO!!! JUŻ JUTRO!!! Hanka ORDONÓWNA Królowa piosenek! Ulubienica tłumów! Maria DĄBROWSKA niezrównana odtwórczyni ról charakterystycznych! Antoni FERNER którego nazwisko mówi samo za siebie. Igo S.Y.M. 100% mężczyzna, który porывa wszystkie kobiety na czele zespołu takich aktorów, jak: Betcherowa, Zarembina, Alesso, Sempoliski, Regro, Redo, Kieszczyński, Bogucki, Dąbrowska, Maniecki, Kielarski, Miller, zatakują Warszawę huraganowym ogniem doskonałej gry, wspaniałej piosenki i niezrównanego humoru w wesolej, niezwykle intrygującej komedji muzycznej Bernauera i Oesterreichera p. t. „PAN MINISTER I DESSOUS”. Początek o godz. 20-iej. Przeprowadź bilety w kasie „Wielkiej Rewii”, w „Icarze” (Marszałkowska 118) i w „Orbisie”. Bilety bezpłatne i ulgowe bezwzględnie nieważne.

Komisja opieki nad zabytkami Warszawy

Dn. 9 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie miejskiej komisji opieki nad zabytkami Warszawy, powołanej przez prezydenta miasta pod przewodnictwem wice-dyrektora Muzeum Narodowego dr. Stanisława Lorentza.

Komisja opieki nad zabytkami m. Warszawy, obok przygotowania szczegółowego planu ochrony zabytków, ma za zadanie opracowanie wniosków, któreby mogły być bezwzględnie wykonane.

ŁODZIANIN WYGRYWA GŁÓWNA WYGRANĄ DOLARÓWKI

Wielką sensację, nietylko w Łodzi, lecz w całej Polsce wywołała główna wygrana w wysokości 12.000 dol. w zlotcie, t. j. Zł. 106.968, która padła 2 listopada b. r. na dolarówkę, zakupioną na raty w Gospodarczym Zakładzie Kredytowym w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 55.

Nadmienić należy, że jest to już druga główna wygrana w tym roku, jaką osiągnęli klienci powyższego Zakładu, a bowiem 1 lipca b. r. wygrał klient również główną wygraną.

Ostatnia wygrana spotkała człowieka biednego, drobnego kupca w Łodzi.

Yal.

Cieźkie położenie rzemiosła szewckiego

I
Polskie rzemiosło szewckie ma swoją tradycję, zarówno patriotyczną, jak i zawodową, a szewcy dzisiejsi, zrosnięci z tą tradycją, pragną ją pielęgnować, mając na uwadze nie tylko własny interes, lecz nade wszystko dobro Państwa. Prawo przemysłowe winno i tę kategorię rzemiosła otaaczać swoją opieką i dać mu rehabilitację za złe ustawy, które znaczną liczbę szewców wpędziły w chałupnictwo, zubożyły i zagroziły zupełnym wyniszczeniem rzemiosła szewskiego.

Gdyby się wszyscy szewcy — chałupnicy połączyli, organizacja ich dosięgłaby 100,000, ludzi ciężkiej pracy, dziennie przez 15 — 16 godzin jakby zrosniętych ze swoim stolkiem i najgorszych proletariuszy. Pobierając bowiem za parę wykonanego obuwia od 1.30 zł. do 2.50 zł., znajdują się przeważnie w biedzie, nie mogąc zarobić na pokrycie najpierwszych i najpotrzebniejszych potrzeb życiowych, a na wypadek choroby lub braku pracy, nie korzystają z żadnych ubezpieczeń społecznych.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego szewstwo — chałupnictwo jest tak zubożałe i jaką rolę odgrywa w Państwie?

Należy zaznaczyć, że historia chałupnictwa do 20 wieku, dotyczy tylko szewców, produkujących obuwie jarmarczne czyli najlichszego gatunku i wykonania. Dopiero lata 1901 i 1902 w granicach b. Kongresówki zapoczątkowały szewstwo chałupnictwo. Dowodem były strejki czeladzi szewckiej, które uniemożliwiły eksport obuwia do Rosji, gdzie warszawskie obuwie cieszyło się wielkim popytem. Dlatego też eksporterzy popierali chałupnictwo jako przeciwstawienie, czy hamulec na ewentualne strejki czeladzi.

Zaznaczyć należy, że do roku 1925 bardzo niski odsetek lepszych szewców pracował w chałupnictwie, dopiero mało przewidujące i nie liczące się z praktycznym życiem ustawy socjalne i skarbowe sprawiły, że dzisiaj szewcy-wytwórcy pracują chałupniczo. W skład ich wchodzi zarówno majstrów szewcy, jak i lepsza, uzdolniona czeladź. Dla hurtu również chałupniczo pracuje b. wielu majstrów szewckich — sklepikarzy, któ-

rzy zaopatrując swoje skromne wystawy sklepowe kilkoma parami obuwia, głównie pracują dla hurtu.

Nieliczna, gorsza kwalifikacyjnie czeladź szewcka pracuje czeladniczo u chałupników, albo też jest bezrobotną, a gorszy kwalifikacyjnie szewc sklepikarz utrzymuje się głównie z reperacji obuwia. Wszyscy

szewcy, z nielicznymi wyjątkami, są w Piotrkowie przeważnie właścicielami sklepów z obuwem; rzadko produkując obuwie, a prowadząc warsztaty z jednym czeladnikiem lub nawet z uczniem jedynie dlatego, że to upoważnia do nabycia karty rzemieślniczej, z posiadaniem której związane są większe ulgi podatkowe.

Nowoczesna reklama musi przykuwać uwagę

Jednym z zawodów rzemieślniczych ulegającym częściowemu zanikowi, jest rzemiosło malarza szyldowego.

Wynika to głównie z nieprzygotowania artystycznego do tego fachu, a ponadto wskutek konserwatywności, jaki cechuje starszych mistrzów, nie nadążających za postępem i techniką nowoczesnej reklamy.

Namalować czy wyzlócić szyld, umieścić go nad bramą czy sklepem, namalować na szybach napisy — przygotować transparenty na płótnie — oto wszystko, co potrafią majstrowie malarstwa szyldowego naturalnie ci „starej daty”.

Nowoczesny mistrz malarstwa reklamowego — musi oprócz znajomości rysunku i malarstwa, być zarazem artystą malarzem i dekoratorem. Musi opanować wszystkie zasady estetyki i pomysłowości w wykonywaniu reklam. Reklam, które zwracają uwagę przykuwają uwagę przechodnia. Tu niezwykłą rolę odgrywają reklamy świetlne. Dlatego też rzemiosło w znaczeniu artystycznego wykonania ręką malarza szyldu, odchyła się w kierunku przemysłu reklamowego, zatrudniającego w swych warsztatach artystów rysowników, malarzy, jak i rzemieślników malarstwa szyldowego, a częściowo monterów elektrotechnicznych. Ci ostatni niezbędni są do instalowania reklam świetlnych.

Jeśli chodzi o położenie malarzy to jest ono nad wyraz ciężkie.

W znacznej mierze przyczynia się do tego i kryzys i wypływająca zeń likwidacja bądź zmniejszanie zakresu działalności przedsiębiorstw handlowych.

Kupiectwo nasze nie może zrozumieć, że w okresie

zmniejszających się obrotów, należy więcej zwracać uwagę na propagandę i reklamę, aby zdobywać nową klientelę. Kupiectwo i przemysł drobny — ci najliczniejsi klienci malarza szyldowego, zamiast wydatkować rocznie pewną sumę, na zmianę czy urozmaicenie swojej stałej reklamy, zalamują ręce i nie myślą o sposobie zwalczania kryzysu we własnym zakresie.

Roboty mniejsze szyldowe są też teraz rzadkością. Wielu adwokatów i lekarzy kasuje znaki, nie chcąc narażać się na koszty podatku od szyldów i zwiększonych podatków skarbowych.

Sytuacja w tym zawodzie może się poprawić jeśli nastąpi ogólna poprawa gospodarcza kraju, a ponadto jeśli przemysłowcy i kupcy zrozumieją, że w ich własnym interesie leży pomysłowa reklama szyldowa.

Z sali sądowej Surowa kara za kradzież prądu

Sąd Grodzki w Piotrkowie w dniu 30 października 1935 r., rozpoznawał sprawę Chaji Judkiewicz, oskarżonej o to, że w czasie między 3 września 1931 r. a 2 sierpnia 1935 r. zabrała w celu przywłaszczenia ze szkodą Elektrowni w Piotrkowie prądu elektrycznego na kwotę mniej niż 100 zł., korzystając z wyłączoności, a następnie bez wiedzy Elektrowni włączonego prądu, ulegającego opłacie ryczałtowej, tj. o czyn przewidziany w art. 257 K. K. i postanowił: Chaję Judkiewicz uznać winną zgodnie z oskarżeniem i na mocy art. 257 K. K. skazać ją na 6 miesięcy więzienia z zawiesz-

Na zasadzie art. 22 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasnawych (Dz. P. P. Nr. 14 poz. 186) z dnia 7 lutego 1919 r. — w związku z artykułem p.t. „Więcej taktu”, umieszczonym w Nr. 68 Dziennika z dnia 14.XI r.b. Zarząd Miejski prosi o wydrukowanie w najbliższym numerze „Dziennika Narodowego” poniższego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że Wiceprezydent Bron. Jabłoński otrzymał roczny płatny urlop; natomiast prawdą jest, że zgodnie z orzeczeniami lekarskimi, oraz na podstawie decyzji Prezydenta Miasta z dnia 23.IX rb. Wiceprezydent Br. Jabłoński otrzymał 6-cio miesięczny urlop zdrowotny, a to zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Wiceprezydent Jabłoński przebywa na kuracji na koszt własny.

2. Nieprawdą jest, jakoby „Magistrat żegnał na dworcu kolejowym z kwiatami” wyjeżdżającego Wiceprezydenta Br. Jabłońskiego; natomiast prawdą jest, że pracownicy Zarządu Miejskiego samorzutnie żegnali go na dworcu w sposób, jaki uznali za właściwy.

3. Nieprawdą jest, że zemerytowany Kierownik Wydziału Administracyjnego p. Stefan Podmunicki „pobiera emeryturę bardzo małą”. Natomiast prawdą jest, że Prezydent Miasta, zgodnie z uchwałą Komisji Emerytalnej zemerytował St. Podmunickiego na jego prośbę, przyczem tenże otrzymał zaopatrzenie emerytalne w wysokości 100 proc. tj. w kwocie złotych 489.72 miesięcznie. W świetle podanych cyfr, jakoteż zgodnie z obowiązującymi przepisami emerytalnymi, nie może być mowy o poddaniu rewizji ustalonego wymiaru zaopatrzenia emerytalnego p. Stefana Podmunickiego.

4. Odnosnie sprawy wysłania p. Stefana Podmunickiego do Sanatorium na koszt miasta, Zarząd Miejski wyjaśnia, iż nie posiada na podobne cele żadnych kredytów budżetowych i że nigdy nikogo z pracowników na swój koszt nie leczył i nie leczy; jedynie do kompetencji Ubezpieczalni Społecznej, w której Stefan Podmunicki był ubezpieczony w czasie służby czynnej, należy kierowanie chorych pracowników miejskich do Sanatorium.

5. W sprawie rzekomego nietaktownego zachowania się niem wykonania kary warunkowo na okres lat 3. Pobrać od oskarżonej 20 zł. opłaty sądowej i obciążyć ją kosztami postępowania. Sędzia (—) Baggowut.

Odsetki jednak trzeba płacić!

W obronie grona pracowników umysłowych

Ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 9 bm., umożliwiające spłatę pozostałych trzech rat 3 proc. Premji Pożyczki Inwestycyjnej w **dziesięciu ratach**, przyczem subskrybenci, korzystający z tej ulgi, tracą prawo do kuponu trzeciego, płatnego w dniu 1 maja 1936 r.

Dotychczas nikt nie podniósł głosu w obronie praw znacznej rzeszy subskrybentów, którym się należy wypłata za kupon **nie tylko** trzeci, ale pierwszy i drugi. Mamy tu na myśli tych subskrybentów, którzy przy subskrypcji oddali **uciążliwą** dla nich 6 proc. Pożyczkę Narodową, subskrybując drugie tyle na raty gotówką.

Sprawa ta jest tak jasna, że uzasadniać racji wypłacenia należnych procentów od kwot wpłaconych Pożyczką Długoterminową nie potrzebujemy. Sądymy, że sprawą tą zainteresują się nasi posłowie i przyspieszą sprawiedliwe jej załatwienie. Dla pracowników umysłowych obecnie chłostanym oszczędnościowymi dekretami, tych rzesz, które stanowią zawsze szereg „dobrowolnych” subskrybentów, każdy grosz jest drogi, żądają też one sprawiedliwego rozstrzygnięcia: co państwo — Państwu, co subskrybenta — subskrybentowi!

Nowy posłaniec publiczny w Piotrkowie

Starostwo zezwoliło Marcynowi Podlewskiemu (ulica Jerozolimska 5) na wykonywanie obowiązków posłańca publicznego na terenie Piotrkowa. Podlewski jest do dyspozycji przez cały dzień na placu Kościuszki w pobliżu płyty ku czci Nieznanego Żołnierza. Nowy posłaniec daje gwarancję należytego wywiązywania się z poruczonych mu zleceń.

4 pokoje, łazienka, kuchnia południowa strona, 2 piętro, od 1 grudnia do wynajęcia. Piotrków, Słowackiego 26.

pracownika miejskiego wobec pani Podmunickiej, Zarząd Miejski prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia winy, z czyjejkolwiekby strony ona nie pochodziła.

PREZYDENT MIASTA
Stefan Fiszer.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Przenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.